

WARSZAWSKI DZIENNIK NARODOWY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Wtorek 10 listopada 1936 r.

Nr. 309 Rok II

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy-Swiat 47

Cena numeru 20 groszy

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

Prenumeratę na Warszawski Dziennik Narodowy prosimy przysyłać przekazami rozrachunkowymi

OSTRYGI świeże nadeszły **WINIARNIA ZIEMIAŃSKA**
„CAVEAU CAUCASIEN” JASNA 5

Świeży młodzieńczy wygląd **KREM ABARID**

Czerwoni odrzuceni na przedmieścia Madryt w ręku powstańców

Opór milicjantów słabnie z każdą chwilą

Walki w Madrycie trwają w dalszym ciągu, powoli jednak przesuwają się do dalszych dzielnic miasta, zwłaszcza do przedmieścia Segovia, które stało się głównym punktem obrony czerwonej milicji. Większa część miasta, a przede wszystkim jego dzielnice centralne, jest już w rę-

powstańcami i brał udział w walkach przeciwko komunistom. Caballero w towarzystwie posła sowieckiego Rozenberga jeszcze w piątek odleciał samolotem z Madrytu do Alicante. Przed odjazdem Caballero wystosował notę do przebywających w Madrycie członków korpusu dyplomatycznego, wzywając ich do opuszczenia stolicy.

Rząd powstańczy w Burgos opracowuje szereg zarządzeń, mających na celu przywrócenie normalnego stanu rzeczy natychmiast po definitywnym zajęciu Madrytu przez wojska gen. Franco.

Komunikacja z Walencją odcięta

PARYŻ (PAT). Radiostacja w Avila, gdzie znajduje się główne dowództwo wojsk powstańczych, operujących w okolicach Madrytu, komunikuje oficjalnie o godz. 14, że wojska powstańcze wkroczyły do stolicy po zdobyciu dwóch mostów na rzece Manzanares, znajdujących się na drogach, prowadzących do Madrytu z Talavera i Aranjuezu.

RABAT (PAT). Radiostacja Jerez de la Frontera opublikowała dziś z rana komunikat, że wojska płk. Monasterio odcięły drogi, prowadzące do Walencji.

Główna kwatera powstańcza w Salamance otrzymała petycję, opatrzoną w setki podpisów ludności katalońskiej, protestującą przeciwko obecnemu stanowi rzeczy w Katalonii i domagającą się „połączenia z Hiszpanią i wyzwolenia od marksistowskiego barbarzyństwa”.

Atak czterech kolumn powstańczych

TOLEDO — PAT — Korespondent Havasa donosi z głównej kwatery gen. Varela:

Po całonocnej krwawej bitwie atak 4 kolumn narodowych rozciągał się od północnego zachodu, do miejscowości Casa del Campo, na południowy wschód aż do mostu na drodze do Toledo. Późnym wieczorem, omijając podminowane mosty na drogach do Toledo i Segovii, usadowiły się wojska narodowe na lewym brzegu rzeki Manzanares. Wraz z oddziałami piechoty udało się naradowcom przeprawić przez rzekę od dział czołgów. Artyleria narodowa zajęła pozycje między obu mostami, skąd skutecznie bombarduje grupy domów położone w okolicach bramy tolekańskiej. Cały szereg budynków stoi w płomieniach, zwłaszcza w dzielnicy will, położonej w pobliżu akademii sztuk pięknych.

Na prawo od mostu na drodze do Toledo znajdują się trzy rzędy umocnień betonowych obsadzonych przez wojska rządowe. Przed tymi pozycjami ustawiono nozaki z drutu kolczastego o szerokości 40 m. Od trzech dni przeprowadzają oddziały rządowe największą ilość kontrataków na położonym na północny zachód od miasta odcinku, w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie narodowcy mają największe szanse przedostania się do centrum miasta. W późnych godzinach nocnych była sytuacja na tym odcinku jeszcze nierozstrzygnięta i nie można z całą pewnością twierdzić, że naradowcom udało się wkroczyć do północnego zachodu. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przygotowane u przednich betonowe pozycje obronne, zaopatrzone w przedpola z drutu kolczastego utrudniają w znacznej mierze postępy narodowców w kierunku centrum miasta.

Po stronie wojsk narodowych bierze udział w ataku na Madryt około 3 do 4 dywizji. Wojska rządowe są prawie zupełnie pozbawione artylerii.

Delegacja Żydów u p. premiera

Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowski przyjął w poniedziałek posła Minberga i senatora Trockenheima. Podczas audiencji poruszony został szereg zagadnień dotyczących ludności żydowskiej.

Zacięte walki uliczne

PARYŻ (PAT). Wedle ostatnich informacji, jakie podaje niedzielną wieczorną prasę paryską, sytuacja w Madrycie przedstawia się jak następuje:

Na ulicach toczą się jeszcze walki, gdyż milicjanci usiłują za wszelką cenę powstrzymać pochód wojsk gen. Franco. Powstańcy zdobywają ulicę za ulicą. Milicjanci wzniesli na ulicach barykady z przewróconych samochodów, worków z piaskiem, cementem, kamieniami brukowymi i drutu kolczastego. Wojska gen. Franco zajmują obecnie po przejściu mostu na Manzanares dzielnicę parkową.

W mieście pozostało jeszcze przeszło 20.000 milicjantów, którzy stawiają rozpaczliwy opór. Definitywny atak na Madryt nastąpił od strony północno - zachodniej, gdzie kolumna gen. Yagüa poprzez Casa del Campo usiłowała zająć wieżę, w którym znajdują się setki zakładników. Opór milicji został tam złamany dzięki akcji czołgów. Równocześnie oddziały powstańcze zajęły od południa przedmieście Vallescas, przecinając komunikację z Walencją.

W części północno - wschodniej miasta znajduje się strefa, do której chroni się ludność, gdyż w myśl proklamacji rozrzuconych z samolotów, gen. Franco będzie się starał oszczędzić tę dzielnicę. Milicjanci, którzy od 2-ch dni są pozbawieni artylerii, przeprowadzili o świcie kontratak, ale zostali odparci. W rękach rządowych znajdują się jeszcze niektóre dzielnice miasta, a zwłaszcza przedmieście Segovia.



Min. Beck i min. Eden na dworcu w Londynie — (zdjęcie nadane po raz pierwszy przez PAT jako fototelegram).

MEBLE GWARANTOWANE — WŁASNEGO WYROBU
CHMIELNA 41 róg MARSZAŁKOWSKIEJ

Wielka manifestacja na cześć Str. Narodowego na wiecu sanacyjnej „Samoobrony”

Wielką manifestacją na cześć Stronnictwa Narodowego i Romana Dmowskiego stał się wiec antykomunistyczny, zorganizowany w niedzielę, w sali Tow. Higienicznego, przez sanacyjną organizację „Samoobrona”, mającą walczyć z komunizmem. W prezydium zasiędl: red. Czarnecki, publicysta Bereda, działacz „Legionu Młodych” Ryszard Kiersnowski i przedstawiciel lewicowego Z.P.M.D. Perzyński.

Po rzeczowym przemówieniu p. Czarneckiego, głos zabrał p. Bereda, którego przemowę publiczność przezywała okrzykami na cześć obozu narodowego i Romana Dmowskiego. Po okrzykach „Precz z „żydo - komuną”, „precz z sanacją”, „precz z czerwonym Rzymowskim” i „Kurierem Porannym” — zebrana w liczbie około 1.500 osób publiczność, stojąc z podniesionymi prawicami, odśpiewała Hymn Młodych, którego prezy-

dium musiało wysłuchać stojąc.

Gdy ukazał się na trybunie red. „Gazety Polskiej” R. Kiersnowski, publiczność, oburzona, że działacz „Legionu Młodych” chce przemawiać na wiecu antykomunistycznym, nie dopuściła go do głosu. Prezydium straciło zupełnie panowanie nad salą, lecz gdy ukazał się na podium student z czapką bratnicką w ręku, członek Młodzieży Wszechpolskiej, kol. Zadziński, publiczność natychmiast uspokoiła się.

Mówca w płomiennych słowach przedstawił walkę z żydo - komuną, prowadzoną skutecznie przez Stronnictwo Narodowe pod kierownictwem Romana Dmowskiego.

Zebrani ponownie wznosili okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, obozu narodowego i po raz drugi odśpiewali Hymn Młodych. Na tym zebranie zakończono.

Demonstracje młodzieży akademickiej w piątą rocznicę śmierci ś. p. S. Wałławskiego

W piątą rocznicę tragicznej śmierci ś. p. kol. Stanisława Wałławskiego, poległego na ulicach Wilna, odbyła się w poniedziałek w Warszawie uroczysta Msza św. w kościele Akademickim.

Kościół akademicki zapelniała młodzież polska z pęczkami sztandarowymi „Bratnich Pomocy”, korporacji i organizacji katolickich, na czele. Mszę św. celebrował ks. prałat Jachimowski, a kazanie, poświęcone ś. p. Stanisławowi Wałławskiemu — symbolowi walki o odzyskanie polskości uczelni, wygłosił ks. rektor Detkens.

Po Mszy św. akademicy odśpiewali przed kościołem „Hymn Młodych” i udali się w pochodzie na grób Nieznanego Żołnierza. Następnie, mimo przeszkód, pochód przeszedł do Politechniki, gdzie odbyła się akademicka uczta ś. p. S. Wałławskiego.

W prostych i mocnych słowach przemawiali prezes Młodzieży Wszechpolskiej Studentów U. J. P., delegat Młodzieży Wszechpolskiej z narodowego Lwowa oraz członkowie Sekcji Akademickiej S. N. w Warszawie.

Mówcy zwrócili uwagę na konieczność jeszcze silniejszej walki o polskość naszych uczelni, w której jako pierwszy padł ś. p. kol. Wałławski.

Na zakończenie akademii, która odbyła się w dziwnych okolicznościach, pod gołym niebem bo wyższe uczelnie są od 9-go do 11-go b. m. zamknięte, odśpiewano „Hymn Młodych”.

Zwartym pochodem udała się następnie młodzież ul. Polną w stronę ul. Emilii Plater. Między studentami, a policją doszło do poważniejszych starć. W czasie demonstracji kilku studentów aresztowano. W międzyczasie studenci opuścili Politechnikę, rozchodząc się do domów z okrzykami antyżydowskimi i antykomunistycznymi.

Kongres rad załogowych w Katowicach odwołanie zapowiedziany strajk

KATOWICE (PAT). Dnia 8 b. m. obradował w Katowicach kongres rad załogowych, w którym również wzięli udział przedstawiciele Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego w liczbie około 300 osób.

Obradom przewodniczył p. Kot z ZZZ. Sprawozdanie z przebiegu pertraktacji z przemysłowcami i rozmów z czynnikami rządowymi składali pp.

Kapuściński (ZZZ) i Stańczyk (CZG), po czym odbyła się dyskusja.

Po dyskusji uchwalono rezolucję, w której kongres przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego w sprawie uregulowania czasu pracy w górnictwie, złożone wobec delegacji górników i postanawia wobec tego oświadczenia odwołać zapowiedziany strajk.

RADJO — TELEFUNKEN

IADEUSZ DZIERZEK

1937

PREMIER, LORD,

ARYSTOKRATA, MAGNAT

Warszawskiego 18 — tel. 624-22 i 274-16

ku powstańców, chociaż i tu walki niezwykle zacięte i krwawe jeszcze trwają. Ostatecznego zdobycia Madrytu oczekiwać należy we wtorek.

Powstańcy w centrum miasta

PARYŻ, 9.11. — Donoszą z Madrytu, że oddziały armii gen. Franco w zaciętych walkach posuwają się od strony północno - zachodniej, zawiadnęły centralnymi dzielnicami miasta, wypierając oddziały czerwonej milicji na przedmieścia. Czerwoni koncentrują się głównie na przedmieściu Segovia.

Ludność wita wkraczające oddziały narodowe z nieopisanym entuzjazmem. Na wszystkich domach wywieszono hiszpańskie chorągwie narodowe.

LIZBONA — PAT. — Korespondent Reutera na podstawie wiadomości, otrzymanych z Talavery donosi, iż legionisanci i oddziały maurytańskie, które weszły do Madrytu od strony północno - zachodniej, zajęły uniwersytet i szpital miejski po zaciętych walkach, w których po stronie wojsk narodowych brała udział wielka ilość tanków. Narodowcy przeszli rzekę Manzanares nie przez mosty, a pomiędzy mostami Toledo i Segovii. Zajmują oni obecnie część dzielnicy Wieselera, posuwając się naprzód z wielką ostrożnością w obawie możliwych zasadzek.

Według korespondenta Reutera, w walkach, jakie toczyły się ub. nocy o Casa del Campo, po stronie wojsk rządowych walczył batalion kobiet, który poniósł bardzo ciężkie straty.

Pałac królewski zdobyty

TENERIFA, (PAT). Radiostacja powstańcza opublikowała o godz. 20 min. 30 komunikat głoszący, że wojska powstańcze nadal posuwają się w głąb Madrytu, wśród zaciętych walk ulicznych. Wedle ostatnich, jeszcze nie potwierdzonych wiadomości, oddział pułk. Jague zdobył pałac królewski.

Bunt gwardzistów

SEWILLA (PAT). Radiostacja powstańcza doniosła o godz. 13, że potwierdzają się wiadomości, iż w Madrycie szereg gwardzistów cywilnych i milicjantów wypowiedziało się za

Socjaliści i komuniści francuscy żądają interwencji w Hiszpanii

Votum zaufania dla rządu Bluma

PARYŻ (PAT). Rada narodowa partii socjalistycznej odbyła swe drugie posiedzenie.

Grumbach popierał politykę rządową, przy czym nawiązując do spraw hiszpańskich oświadczył: „Można było poprawić uczynić coś więcej niż to, co uczyniono w 15 pierwszych dniach wojny domowej, lecz od tego czasu polityka prowadzona przez gabinet nie spotyka się z żadnymi z naszej strony zarzutami. Byłoby rzeczą zbytnią skłaniać rząd do zmiany stanowiska w stosunku do spraw hiszpańskich: doprowadziłoby to do zerwania „frontu ludowego”, a także frontu francusko - brytyjskiego”.

Grumbach bronił następnie paktu francusko - sowieckiego, oświadczaając, że jego zdaniem, póki opiera się na współpracy francusko - angielskiej, francusko - sowieckiej w ramach Ligi Narodów i zbiorowego bezpieczeństwa. Kończąc, mówca ostrzegł słuchaczy przeciwko prądom antykomunistycznym, gdyż „an-

tykomunizm jest hasłem faszystowskim”.

Popołudniowe posiedzenie rady otworzył jako przewodniczący minister Salengro. Na posiedzeniu obecni byli premier Blum oraz ministrowie Vincent Auriol, Lebas i Monnet. Na porządku dziennym znajdował się dalszy ciąg debaty nad ogólną polityką.

Przewódca lewicy rewolucyjnej Marceau Pivers wypowiada się przychylnie o poczynaniach rządu. Mówca domaga się przeprowadzenia „czystki” w administracji, zwłaszcza zaś w administracji finansów przez usunięcie elementów wrogich dla rządu.

W odpowiedzi min. Vincent Auriol oświadcza, że odpowiedni dekret w tej sprawie niebawem się ukaze.

Nawiązując do spraw hiszpańskich, Marceau Pivers nie potępia polityki prowadzonej przez rząd, oświadcza jednak, że stronnictwa robotnicze występujące jako takie, winny popierać rząd hiszpański.

Następni mówcy wyrazili zaufanie dla rządu premiera Bluma. Minister pracy Lebas wskazywał na doniosłość reform socjalnych przeprowadzonych przez rząd: platne urlopy, 40-godzinny tydzień pracy oraz umowy zbiorowe. Minister stwierdza, że gabinet obecny nie jest

rzędem socjalistycznym, lecz rządem ludowym o kierunku socjalistycznym. Lebas podkreśla następnie rozwój stronnictwa, które liczy obecnie z górą 200.000 członków, oraz stwierdza, że rząd „frontu ludowego” w ciągu kilku miesięcy dokonał więcej, niż w ciągu kilku lat zdołał dokonać rząd socjalistyczny zagranicą. Mówca zakończył wezwaniem do rady narodowej o jednogłośnie uchwalenie votum zaufania dla rządu.

Z kolei członkowie komisji administracyjnej stronnictwa Zyromski domaga się uściszenia od premiera Bluma ponownego rozpatrzenia zagadnień, jakie nasuwa wojna domowa w Hiszpanii. „Cofanie się — mówi Zyromski — nie jest rozwiązaniem sprawy. Czy będziemy tolerować, aby nowy bastion faszystów powstał na naszych granicach? Jeśli nie będziemy temu przeciwdziałać, to Francja będzie niebawem otoczona przez państwa faszystowskie”.

O godz. 18.50 premier Blum witany długotrwałymi oklaskami wstąpił na trybunę i wygłosił z górą półtorejgodzinne przemówienie, dotyczące przeważnie zagadnień polityki zewnętrznej.

Po przemówieniu premiera, zgromadzenie jednogłośnie wyraziło zaufanie dla rządu Bluma.

Odezwa komunistów

PARYŻ (PAT). „Humanite” ogłasza tekst pisma, wystosowanego przez partię komunistyczną do Rady Narodowej partii socjalistycznej. W piśmie tym partia komunistyczna podaje nazwiska członków mających wejść w skład komitetu porozumiewawczego, którego utworzenie zostało zaproponowane przez komisję administracyjną partii socjalistycznej.

W dalszym ciągu swego pisma komunistyci domagają się ścisłego stosowania programu „frontu ludowego”. Nawiązując następnie do spraw hiszpańskich, partia komunistyczna wyraża nadzieję, że premier Blum, w którego osobie bo-
bowinik socjalistyczny nie znika bynajmniej po za postacią szefa rządu, postara się o to, aby uchwalone rezolucje nie pozostały świątkiem papieru bez znaczenia. Premier Blum — pisze dalej partia komunistyczna — zrozumie wraz z nami konieczność stojącą przed rządem

„frontu ludowego”, który wystąpił z nieszczęsną inicjatywą neutralności, aby obecnie podjąć inicjatywę zniesienia blokad w Hiszpanii.”

Przechodząc następnie do spraw wewnętrznych, partia komunistyczna wyraża nadzieję, że zacieśniając łączące je węzły, partie socjalistyczna i komunistyczna będą mogły dopomóc rządowi do realizacji programu, za którym wypowie dział się lud francuski. Pismo zaleca następnie szybkie doprowadzenie do jednolitej organizacyjnej obu partii i uważa powołanie komitetu porozumiewawczego za pierwszy krok na tej drodze. W zakończeniu pismo wyraża nadzieję, że partia socjalistyczna zgodzi się na zwołanie „narodowej konferencji jednolitej, która przygotuje grunt dla przyszłego kongresu zjednoczonych partii socjalistycznej i komunistycznej”.

Restauracja Habsburgów w Austrii?

Doniosłe uchwały mają zapasć w Wiedniu

PARYŻ (PAT). „Intransigeant” notuje w sensacyjnej formie pogłoski jakoby Austria miała stać obecnie w przededniu restauracji Habsburgów.

Korespondent rzymski „Intransigeant”, donosząc o wyjeździe min. Ciano do Wiednia, podkreśla, iż w czasie konferencji włosko - austriacko - węgierskiej w Wiedniu zapasć mają decyzje o dużej doniosłości dla ustroju austriackiego. W szczególności omówiona będzie sprawa restauracji Habsburgów, do której Niemcy na skutek rad von Papena odnoszą się mają obecnie przychylnie, gdyż arcyksiążę Otto po wstąpieniu na tron miałby uroczystie oświadczyć,

iż uważa się za księcia niemieckiego. Wywody „Intransigeant” są wyrazem zaniepokojenia prasy paryskiej sytuacją w basenie naddunajskim. Niektóre dzienniki wyrażają obawę, by, korzystając z sytuacji, wytworzonej przez ostatnią mowę Mussoliniego, Węgry nie wypowiedziały traktatu w Trianon.

Wedle komunikatu Havasa, francuskie czynniki miarodajne nie otrzymały potwierdzenia powyższych pogłoszek. Stanowisko Francji w wypadku restauracji Habsburgów będzie uzależnione od stanowiska bezpośrednio zainteresowanych państw Małej Ententy.

CHORE NERKI to zepsute filtry organizmu...

Oddają bowiem one pęcherzowi moczu złe przefiltrowany, wpływając przez to na zatrucie organizmu skutkiem niewydalania z niego szkodliwych substancji. Ziola Magistra Wolskiego ze znak. ochr. „UROSOL”, zawierająca rzadką roślinę indyjską Ortosiphonina o właściwościach moczopędnych i de-

zynfekcyjnych pobudzają nerki do prawidłowego działania. Stosuje się je przy cierpieniach nerek, miedniczek nerkowych, pęcherza i wszelkich dolegliwościach dróg moczowych.

Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Ziola 14.

Wizyta min. Becka w Londynie

Na dworcu w Londynie powitał go m.n. Eden

LONDYN (PAT). Statek, wiozący min. Becka do Anglii, przybył do Dover o godz. 13 m. 30. Na przystani oczekiwali ministra mjr. Cranchshav z protokołu dyplomatycznego, który powitał ministra spraw zagranicznych Polski i jego małżonkę w imieniu rządu brytyjskiego, oraz pierwszy sekretarz ambasady R. P. p. Roman Michałowski. Podróż z Dover do Londynu odbyli goście polscy w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie restauracyjno-salonowym, w którym spożyto śniadanie.

Na dworcu Victoria w Londynie, dokąd pociąg zjechał o godz. 15.45 zjebrali się w oczekiwaniu na przyjazd min. Becka brytyjski minister spr. zagr. Antoni Eden, któremu towarzyszył przydzielony do osoby min. Becka na czas jego pobytu w Londynie p. Hankey z Foreign Office, ambasador R. P. Raczyński z małżonką oraz członkowie ambasady, przedstawiciele kolonii polskiej, urzędnicy placówek polskich w Londynie, reprezentanci prasy i fotografowie.

Min. Eden powitał wychodzącego z wagonu min. Becka serdecznym uściskiem dłoni, po czym przywitał się z p. Jadwigą Beckową. Ambasador Raczyński powitał polskiego ministra spr. zagr. w imieniu ambasady i kolonii polskiej.

Po przedstawieniu delegatów Polonii londyńskiej goście polscy odjechali do zarezerwowanych apartamentów w specjalnych samochodach, oddanych do dyspozycji przybyłych przez rząd brytyjski i ozdobionych chorągiewkami o barwach polskich.

Min. Beck z małżonką i towarzyszącymi mu osobami zamieszkali jako goście rządu Jego Królewskiej Mości w hotelu Claridge.

LONDYN (PAT). W godzinach po południowych min. Beck w towarzystwie pierwszego sekretarza ambasady R. P. Michałowskiego udał się samochodem do Buckingham - Palace i wpisał się do oficjalnej księgi gości króla Edwarda, następnie zaś udał się do pałacu księcia Jorku, gdzie wpisał się do księgi gości księcia Jorku. Ponadto min. Beck i pani Beckowa udali się do pałacu Malborough, gdzie wpisali się do księgi gości królowej Marii.

Rozmowy polityczne rozpoczną się w poniedziałek przed południem. O godz. 1-ej min. Beck w towarzystwie ambasadora Raczyńskiego udaje się z oficjalną wizytą do min. Edena.

ZŁOTY WAWRZYN AKADEMICKI

Nowa lista odznaczonych

Zarządzeniem p. ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z dn. 7 listopada 1935 r. odznaczone zostały wawrzynem akademickim następujące osoby:

Złoty wawrzyn akademicki otrzymali:
1) Za twórczość literacką:
Literat Wacław Grubiński, literat Jarosław Iwaszkiewicz, literatka Zofia Kossak - Szczucka, literat Ludwik Hieronim Morstin, literat Jan Parandowski, literat Stanisław Wasylewski, literat Józef Wittlin.

2) Za zasługi na polu literatury podróżniczej:
Literat Ferdynand Ossendowski.

3) Za pracę pisarską i wydawniczą po za granicami kraju, związaną z dziełami pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego:
Dyplomata angielski Edgard d'Abernon, generał armii francuskiej Hubert Camon, generał armii francuskiej Henri Mordacq, wydawca Wolfgang Müller Clemm.

4) Za wybitną twórczość naukową, związaną z literaturą piękną:
Prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie Aureli Drogoszewski, prof. honorowy Uniw. Jag. w Krakowie Władysław Natanson, prof. U. J. w Krakowie Kazimierz Nitsch, prof. U. J. w Krakowie Gustaw Przychocki.

5) Za zasługi dla dobra literatury:
Członek Akademii Francuskiej Joseph Bedier, pisarz francuski Paul Cazin, dyr. Biblioteki Publicznej w Warszawie Faustyn Czerwinski, wojewoda śląski Michał Grażyński, literat Paweł Jan Kaczkowski, prof. uniwersytetu w Tokio Asadori Kato, wiceminister spraw wewnętrznych Władysław Korsak, literatka Maria Mikkoła (pseud. lit. Maila Talvio), tymcz. prezydent m. st. Warszawy Stefan Staryński, gen. bryg. Bolesław Wieniawa - Długoszowski.

6) Za wybitne zasługi dla polskiej sztuki w ogóle:
Artystka - malarka Olga Boznańska, architekt Marian Lalewicz, architekt

Franciszek Mażyński, artysta - malarz Józef Pankiewicz, kompozytor muzyczny Ludomir Różycki, artystka - malarka Zofia Stryjeńska, rektor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Wojciech Weiss, artysta - rzeźbiarz Edward Wittig.
7) Za szerzenie zamilowania do polskiej literatury dramatycznej:
Art. dram. Karol Adwentowicz, art.

dram. Józef Chmieliński, art. dram. Juliusz Osterwa, art. dram. Wanda Siemaszkowa, art. dram. Irena Solska, art. dram. Józef Sliwicki.

8) Za krasomówstwo sądowe:
Adwokat Cezary Ponikowski.
Poza tym szereg osób zostało wyróżnionych srebrnym wawrzynem akademickim.

Uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury

W niedzielę wieczorem odbyła się w siedzibie własnej P. A. L. w pałacu Potockich uroczyste doroczne posiedzenie Polskiej Akademii Literatury.

Publiczność szczerze zapełniła salę. Przybyli na uroczystość: prorektor Akademii generalny inspektor sił zbrojnych gen. Śmigły - Rydz, który zajął miejsce honorowe, min. W. R. i O. P. prof. Świętosławski i inni przedstawiciele rządu. Z pośród akademików literatury byli obecni: prezes W. Sieroszewski, sekretarz generalny J. Kaden Bandrowski, prof. T. Zieliński, Zofia Natkowska, T. Boy Zelenski, B. Lesman, W. Rzymowski i K. Irzykowski.

Zebrań zabrał prezes Wacław Sieroszewski, witając przybyłych i otwierając posiedzenie. Zabrał głos sekretarz generalny Akademii Juliusz Kaden Bandrowski, odczytując sprawozdanie z działalności P.A.L. za rok 1935-36. Po złożeniu sprawozdania p. Kaden Bandrowski odczytał tegoroczną drugą z rzędu listę osób odznaczonych wawrzynem akademickim. (Listę podajemy oddzielnie).

Następnie prof. T. Zieliński wygłosił prelekcję o „Cesarzu Augustusie”. Prelektant nakreślił sylwetkę wielkiego cesarza we właściwy mu barwny sposób. — Scharakteryzował postać wielkiego Rzymianina, która jest interesująca nie tylko jako wybitna postać historyczna, ale również jako osobistość bliska współ-

czesnym pojęciom o wielkości. (Streszczenie prelekcji podajemy oddzielnie). Piękną prelekcję znakomitego uczonego nagrodziła publiczność gorącymi oklaskami.

Na zakończenie posiedzenia odbyło się wręczenie nagród młodzieży gimnazjalnej z okręgu kuratorium brzeskiego, która zwyciężyła w konkursie polonistycznym, zorganizowanym pod protektorem P. A. L.

Pierwszą nagrodę Polskiej Akademii Literatury w kwocie 250 zł. i w postaci dzieł Stefana Żeromskiego ofiarowanych przez wydawnictwo J. Mortkowicza otrzymał absolwent 8 klasy gimnazjum im. Leszczyńskiego w Ostrołęce, Antoni Działek, obecnie podchorąży.

Drugą nagrodę P. A. L. w postaci 150 zł. i dzieł zbiorowych Bolesława Prusa, ofiarowanych przez firmę Gebethner i Wolf otrzymała p. Anna Firkowska, absolwentka 8 klasy szkoły im. Jabłonowskiej w Białymstoku. Nagroda reszta została na najlepsze wyniki z języka polskiego zdobyta przez 8 klasę gimnazjum im. Jabłonowskiej w Białymstoku wręczona została delegatkom tej klasy. Nagrodę tę stanowią dzieła akademickiej literatury z autografami.

Zamiast dorocznego przyjęcia prezydium P. A. L. ofiarowało zł. 350 na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych.

15-lecie Macierzy Szkolnej w Gdańsku

GDANSK (PAT). Uroczystości jubileuszowe 15-lecia istnienia Macierzy Szkolnej w Gdańsku rozpoczęły się w niedzielę o godz. 10 rano solennym nabożeństwem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu. W południe odbyła się uroczysta akademicka w hali sportowej w Gdańsku.

Zebranych, a przede wszystkim gości z Polski, powitał prezes Macierzy Szkolnej w Gdańsku Budzyński, który oświadczył, że Macierz Szkolna w Gdańsku służyć będzie nadal sprawie szkoły polskiej, szerzyć znajomość języka i kultury polskiej, roznosić w sercach miłość ojczyzny, budzić poczucie narodowe oraz poczucie łączności z narodem polskim.

Prace oraz warunki pracy Macierzy Szkolnej w Gdańsku przedstawił dyrektor szkoły polskiej w Gdańsku Sołtyś. Po akademii odbył się wspólny obiad, który przeciągnął się kilka godzin w miłym nastroju.

Zuchwały napad bandytów

ZÓŁKIEW. (PAT). Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego w Ławrykowie (pow. Rawa Ruska). Napastnicy zapukali do domu Izaaka Waldmana, a gdy domownicy nie reagowali, zaczęli strzelać, wywalić drzwi i wtargnęli do mieszkanka, żądając pieniędzy. przy czym strzelali w dalszym ciągu, raniąc 50-letnią żonę Waldmana oraz syna gospodarza.

Gdy starszy syn wezwał pomocy sąsiadów, bandyci ustąpili a z zemsty za nieotrzymanie pieniędzy podpalili stajnię, a której ogień przerzucił się na dom mieszkalny, który spłonął doszczętnie. Przybyła straż pożarna zlokalizowała ogień, który zagrażał całej wsi. Ranną matkę i syna odwieziono w stanie ciężkim do szpitala w Żółkwi.

Obstrukcja usunąca Ziola
Pracujące Karpiańskiego
Paczka zł. 150, cześćka 25 groszy

Bolszewicki militarizm

RZYM (PAT). „Messaggero” ogłasza dłuższy artykuł, omawiający wewnętrzną sytuację w Rosji sowieckiej. W konkluzji „Messaggero” pisze: „Bolszewizm, który początkowo głosił całkowite oswobodzenie jednostki, oraz negację węzłów, nakładanych przez władze, skończył na ucisku wszystkich, a zwłaszcza na ucisku klas pracujących. Dzisiaj ustrój sowiecki opiera się niemal wyłącznie na siłach wojskowych. Dlatego też bolszewizm jest nie tylko superkapitalizmem biurokratycznym i nieprodukcyjnym, ale również militarystycznym, a militarystyka oznacza wojnę. Należy tedy bronić się i zawczasu przedsiębrać środki zaradcze”.

Min. Ciano w Wiedniu

WIEDEN (PAT). W niedzielę wieczorem przybył do Wiednia włoski minister spraw zagr. hr. Ciano z małżonką i towarzyszącymi mu wyższymi urzędnikami włoskiego M.S.Z.

Balon „Mościce” wylądował pod Białymstokiem

BIAŁYSTOK. (PAT). W niedzielę o godz. 9.20 na polach pod m. Doliśtowo Nowe wylądował balon pod nazwą „Mościce Spax z załogą inż. Krzyżkowskim i Leonem Szarym z Mościckiego klubu balonowego. Załoga prosiła o zawiadomienie klubu o ich lądowaniu, które odbyło się pomyślnie. Niezwłocznie zawiadomiono odpowiednie władze. Z Ossowca niezwłocznie wyjechał samochód ciężarowy, który zawiózł balon i jego załogę na stację Ossowiec.

Delegacja węgierskiej policji w Warszawie

W niedzielę wieczorem przybyła do Warszawy oficjalna delegacja węgierskiej policji i żandarmerii z rewizytą do policji polskiej.

Skład delegacji węgierskiej jest następujący: dyrektor departamentu dr. Szemerai, komendant główny policji węgierskiej dr. Tibor Ferencsi, pułkownik żandarmerii Imre Szuszy, major żandarmerii Olchvary oraz dr. Józef Schweinitzer.

Zgon Jana Rosena

W niedzielę zmarł w Warszawie wybitny malarz-batalista ś. p. Jan Rosen.

Ur. w r. 1854 w Warszawie, ś. p. Jan Rosen kończył studia w Paryżu i Monachium, gdzie pracował pod kierunkiem Brandta. Malował głównie sceny historyczne i patriotyczne, przeważnie z okresu niewoli. Do najważniejszych jego dzieł należą: „Przebieg wojny polskiej na Sasiem Placu”, „Bitwa pod Stoczkiem”, „Generał Dąbrowski”, „gen Dwernicki”, 48 gwaszów: wojska Księstwa Warszawskiego, „Błogosławieństwo oddziału z r. 1863”, „Tyłza”, „Cykl bitew suworowskich i inne.

Ś. p. Jan Rosen osierocił syna Jana Henryka również znanego malarza, który wykonał m. in. freski w kaplicy polskiej na Kahlenbergu pod Wiedniem oraz w kaplicy prywatnej Ojca św. w Castelgandolfo (przedstawiający Cud nad Wisłą w r. 1920).

SOWIETY I HISPANIA

Tragedia hiszpańska zbliża się ku rozwiązaniu bardzo powoli. Główną tego przyczyną jest pomoc, jaką dają czerwonej Hiszpanii Sowiety. Jest cały szereg powodów na to, że z Rosji idzie do Hiszpanii broń i amunicja, samoloty i czołgi, że kierownictwo działań wojennych spoczywa w ręku wojskowych sowieckich.

Dlaczegoż to popierają Sowiety rewolucję komunistyczną w Hiszpanii? Czynią to dla dwóch powodów: Po pierwsze są zwolennikami rewolucji powszechnej, a po drugie sądzą, że robić im to nakazują interesy rosyjskie. I doprawdy nie wiadomo, który z tych dwóch powodów jest ważniejszy. Kto się bowiem przygląda temu, co się dzieje w ZSSR., ten musi dojść do wniosku, że odbywa się tam wyraźny odwrót i od integralnego socjalizmu i od międzynarodowości.

Ostatnie procesy przeciwko trockistom dowodzą, że zwolennicy rewolucji powszechnej są radykalnie likwidowani. Co się zaś tyczy stronników komunistycznych w różnych krajach, to stopniowo zamieniają się one w powolne narzędzia polityki sowieckiej - narodowej (rosyjskiej).

Co zaś jest głównym przedmiotem tej polityki sowieckiej - narodowej? Odpowiemy bez wahania — sprawy azjatyckie. Rosja dzisiejsza jest zwrócona frontem do Azji. Nie tylko pragnie obronić tam swoje posiadłości i zachować swoje pozycje, lecz dąży wyraźnie i do odegrania tam dominującej roli. To ją prowadzi do konfliktu z Japonią. Chcąc mieć ręce wolne w Azji, zabiegają Sowiety o to, by mieć spokój i pokój na swym froncie zachodnim — w Europie. Nie idą jednak do osiągnięcia tego celu drogami prostymi, lecz okólnymi.

W Europie boją się Sowiety ataku niemieckiego w razie zatargu na Dalekim Wschodzie. Przeciw Niemcom szukają tedy porozumienia z Francją. Sądzą zaś prawdopodobnie, że trwałe porozumienie z Francją mogą mieć tylko o tyle, o ile nad Sekwaną będą u steru żywioły ideowo z nimi związane, całkiem komunistyczne lub na pół komunistyczne. Francja rewolucyjna najmocniej wiązałyby Niemcy; kto wie — możeby cały impet ekspansywny Niemiec zwrócił się przeciw zachodowi i Rosja byłaby odciążona, nie potrzebowałaby się obawiać hitleryzmu niemieckiego?

Jasnym zaś jest, że trudno przypuszczać, że na zachodzie Europy jedna jedyna Francja może być rządzona przez żywioły nie narodowe. Dlatego to przywiązuje polityka sowiecka tak wielką wagę do sowietyzacji Hiszpanii, dlatego robi tak duże wysiłki, by pomóc „legalnemu” rządowi, który dał drapakę do Walencji, wobec beznadziejności utrzymania Madrytu.

Reakcja narodowa w Hiszpanii musi doprowadzić do zafatamania się całej powyżej wskazanej kombinacji politycznej. Idzie ku temu, że cała Europa zachodnia będzie pod rządami narodowymi, że stronnictwa komunistyczne przestaną tam istnieć, że przeto z rąk polityki sowieckiej będą wytrącone narzędzia, którymi się obecnie posługuje. Pozostaną natomiast te wszystkie zdrażnienia niechęci i nienawisści, które wśród narodów zachodnio - europejskich wywołuje fakt wtrącania się Sowie- tów do ich życia wewnętrznego.

Wydaje się nam przeto, że w interesie Rosji sowieckiej leży jak naj- szybsze wycofanie się z dotychczasowej polityki zachodniej. Rosja, prowadząca politykę komunistyczną, musi się spotkać w niedalekiej przyszłości tylko z niechęcią i z przeciwdziałaniem; Rosja natomiast prowadząca politykę państwową rosyjską, będzie miała przed sobą Europę niejednorodną, będzie miała zdecydowa-

O fabrykantach armat

Franklin D. Roosevelt, kiedy go przed czterema laty obrano po raz pierwszy prezydentem Stanów, zaczął wprowadzanie swego „nowego ładu” od gruntownego obrzydzenia gospodarki wielkiego kapitału w opinii publicznej. Wielki krach giełdowy, który zrujnował masę ludzi, był dobrym przygotowaniem do tej akcji, umożliwił wytoczenie oskarżenia w postaci senackich komisji śledczych, wyznaczonych do zbadania najpierw czynności i dróg jakimi ta czynność chadzała u wielkich banków, a potem przyjrzenia się bliżej interesom firm, wyrabiających broń i amunicję i ich zyskom, osiąganym w czasie wielkiej wojny.

Posiedzenia komisji, badającej czynności „fabrykantów armat”, wśród których na pierwsze miejsce wysunęła się mało dotychczas znana w Europie firma Dupont de Nevers, która (jak się okazuje) króluje w dziedzinie wyrobu materiałów wybuchowych, dawały wiele sensacyjnego materiału — dość powiedzieć, że ujawniono tam, iż dostawcy broni w swych zabiegach konkurencyjnych starali się i otrzymywali protekcję domów panujących — mimo to jednak do wiadomości publicznej przenikało stosunkowo mało wieści o tych sprawach. Łakoma zwykle na sensację prasa jakby nabrała wody do ust i zaledwie półgębkiem informowała czytelników. Najlepszy to dowód, jak dalece wielki kapitał panuje nad prasą i nad wyborem informacji, jakie się publiczności podaje.

Mimo tej cenzury ankieta wywarła znaczne wrażenie, tak że w Anglii wyłoniona została komisja (zwana według tamtejszej procedury „królewską”) do zbadania prywatnej fabrykacji i handlu bronią. Komisja ta po półtorarocznej pracy i 22 posiedzeniach ogłosiła właśnie swe sprawozdanie, z którego warto zanotować niektóre ustępy.

Komisja szeroko traktuje kwestię, czy fabrykacja broni ma pozostać (jak dotychczas) dozwolona firmom prywatnym, czy też ma być zmonopolizowana przez państwo i oświadczyła się z wielu powodów za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy. Natomiast proponuje znaczne zaostrzenie kontroli państwa nad handlem i eksportem broni, który według propozycji komisji miałby zależeć od każdorazowego pozwolenia rządu i od gwarancji, jakie nabywca da od siebie i od swego rządu, że broń ta nie będzie dalej sprzedana.

Bardziej interesujące są te punkty sprawozdania, które mówią o roli fabrykantów i zwłaszcza handlarzy bronią w zaostrzaniu stosunków między państwami i szerzeniu niepokoju wojennych, sprzyjających temu handlowi. Komisja rozpatrywała oczywiście tylko zarzuty, stawiane firmom angielskim i nie znalazła dostatecznego tych zarzutów potwierdzenia.

„Ze świadectw, jakie mieliśmy przed sobą, nie doszliśmy do przekonania, żeby brytyjskie firmy zbrojeniowe winne były czynnego rodmuchiwania zaostrzeń wojennych, lub też przekonywania opinii naszego kraju o konieczności wybrania wojowniczej polityki i zwiększenia zbrojeń. Nie wierzymy, żeby firmy te usiłowały przekupywać funkcjonariuszy państwowych w naszym kraju.

„Zaś świadectw, jakie mieliśmy przed sobą, nie doszliśmy do przekonania, żeby brytyjskie firmy zbrojeniowe winne były czynnego rodmuchiwania zaostrzeń wojennych, lub też przekonywania opinii naszego kraju o konieczności wybrania wojowniczej polityki i zwiększenia zbrojeń. Nie wierzymy, żeby firmy te usiłowały przekupywać funkcjonariuszy państwowych w naszym kraju.

„Zaś świadectw, jakie mieliśmy przed sobą, nie doszliśmy do przekonania, żeby brytyjskie firmy zbrojeniowe winne były czynnego rodmuchiwania zaostrzeń wojennych, lub też przekonywania opinii naszego kraju o konieczności wybrania wojowniczej polityki i zwiększenia zbrojeń. Nie wierzymy, żeby firmy te usiłowały przekupywać funkcjonariuszy państwowych w naszym kraju.

„Zaś świadectw, jakie mieliśmy przed sobą, nie doszliśmy do przekonania, żeby brytyjskie firmy zbrojeniowe winne były czynnego rodmuchiwania zaostrzeń wojennych, lub też przekonywania opinii naszego kraju o konieczności wybrania wojowniczej polityki i zwiększenia zbrojeń. Nie wierzymy, żeby firmy te usiłowały przekupywać funkcjonariuszy państwowych w naszym kraju.

„Zaś świadectw, jakie mieliśmy przed sobą, nie doszliśmy do przekonania, żeby brytyjskie firmy zbrojeniowe winne były czynnego rodmuchiwania zaostrzeń wojennych, lub też przekonywania opinii naszego kraju o konieczności wybrania wojowniczej polityki i zwiększenia zbrojeń. Nie wierzymy, żeby firmy te usiłowały przekupywać funkcjonariuszy państwowych w naszym kraju.

Co zaś do przekupstw zagranicą, to nie szukaliśmy i rzecz prosta nie byliśmy w stanie szukać świadectw co do tego, w jakim stopniu handel ten ucieka się do łapówek. Jeden wypadek, wymieniony w składanych przed nami zeznaniach, odnosi się do japońskiego skandalu morskiego w r. 1914, gdzie była mowa o łapówkach, dawanych dla otrzymania zamówień. Drugi wyszedł na jaw przy badaniu ksiąg pewnej firmy brytyjskiej, z których wynika, że ofiarowano 50.000 funtów łapówki pewnemu wysokiemu wojskowemu w jednym z państw obcych. Komisja wobec tego zwraca się przeciwko systemowi wynagradzania sprzedawców w formie prowizji, gdyż przy tym systemie łapówki dają się bardzo dobrze ukryć. Komisja dalej nie znalazła dowodów na to, żeby firmy zbrojeniowe usiłowały wpływać na opinię angielską przez nacisk, wywierany na prasę; i wreszcie wypowiada się za tym, żeby oficerowie służby czynnej, lub po jej opuszczeniu mogli zajmować stanowiska w firmach mających się fabrykacją lub handlem bronią tylko za wiedzą i pozwoleniem ministra wojny”.

Rzecz jasna, iż sprawozdanie komisji należy czytać i rozumieć nie bardzo dosłownie; raczej wskazana jest lektura między wierszami. Nie znalezione dostatecznych dowodów nie jest bynajmniej identyczne z nieistnieniem jakiegos zjawiska, a wielcy macherzy nie są dziećmi, żeby tak na wszystko zostawiać dowody i wskazówki. Z ogólnego tomu sprawozdania nie widać wcale, żeby komisja odżegnywała się od wszelkich podejrzewania fabrykantów armat o szerzenie celowego niepokoju i rodmuchiwanie sporów i zdrażnień między narodami, myśli raczej, że zarzuty te nie są słuszne lub wiele znaczące, o ile chodzi o wielkie państwa.

Prawdopodobnie komisja ma rację, ale jeśli jej dociekania miały być również na celu zbadanie wpływu prywatnych fabrykantów w broń na szanse utrzymania pokoju i uniknięcia wojen, to oczywiście trzeba wziąć pod uwagę, że owi fabrykanci nie są jedynymi, którym wojny przynoszą wielkie zyski. I to zyski, osiągnięte kosztem krwi własnego narodu. Dziś powszechnie się mówi, że wielka wojna trwała tak długo tylko wskutek niedostatecznej ścisłej blokady Niemiec, że byłoby one znacznie wcześniej zmuszone do kapitulacji, gdyby nie to, że kupcy angielscy zaopatrywali Niemcy za pośrednictwem państw neutralnych w niezbędne surowce i metale, a nikt chyba nie posadza tych kupców o taką naiwność, żeby nie wiedzieli, dla kogo kupowany u nich towar jest przeznaczony. Może więc należało posadzić na cenzurowanym nie tylko handlarzy bronią, ale cały system gospodarczy, „szukający zysków tam, gdzie je znaleźć można”.

Rozumiemy dobrze, że wojny wynikają z głębokich przyczyn, mających swe źródło zarówno w materialnych, jak i w moralnych warunkach życia narodów i nie przypuszczamy, żeby bliski był dzień, w którym ludzkość ukończy naprawdę ostatnią swą wojnę; może taki dzień wogóle nie nastanie. Ale jeżeli ktoś chce dziś pracować nad zmniejszeniem niebezpieczeństwa wojny, a polepszeniem szans pokoju, to musi brać pod uwagę, że system gospodarczy, który ma w swym programie tylko walkę o rwnki zbytu, jest sam przez się jedną z większych dla panowania pokoju przeszkód. A nie w tym nie zmienia fakt, iż nie wiadomo dlaczego system ten nazywa się dziś systemem „międzynarodowej współpracy”.

ZYGMUNT RACZKOWSKI.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach



Nie wystarczy napędzić silnik pierwszym lepszym, lekkopłynnym olejem, który wprawdzie umożliwi uruchomienie samochodu podczas mrozu, ale w okresie przejściowym, przy cieplejszej pogodzie zawiedzie w smarowaniu.

Za przykładem doświadczonych automobilistów stosować należy Mobiloil Arctic, który przy mrozie gwarantuje szybki i łatwy start, a po rozgrzaniu, silnika niezawodnie smaruje.

Mobiloil Arctic, niezastąpiony olej samochodowy na okres przejściowy i zimowy.

Mobiloil Arctic
VACUUM OIL COMPANY S.A.

Przegląd prasy

TROCKI DEMASKUJE SOWIETY

Lew Trocki wydał nową książkę p. t. Rewolucja zdradzona. Jest to jakby dalszy ciąg jego pamiętników, doprowadzonych do r. 1929, t. j. do wygnania go z Sowie- tów. Trocki atakuje w swej książce gospodarkę Stalina w sposób bezlitośny. Do optymistów, wskazujących na wzrost ogromny przemysłu sowieckiego zwraca się — cytujemy za „Kurierem Polskim” —

„z apelem, by nie przeceniali statystyk sowieckich, które wykazują wzrost produkcji przemysłowej o 250 proc., podczas gdy nawet produkcja japońska wzrosła ledwie o 40 proc., i kiedy nie można otrzymać na rynku przedmiotów powszechnego użytku”.

Statystyki sowieckie są notorycznie fałszywe. Przecież prasa sowiecka wyraźnie pisała, że „statystyka nie może być neutralna”. Statystyka jest w Sowie- tach w równym stopniu narzędziem polityki rządowej, jak prasa. Rząd ma monopol informowania kraju. P. Łakomski, autor interesujących wspomnień o swej pracy w Sowie- tach, opowiadał nam, że czytał w „Izwestiach”, iż pewna fabryka wypełniła w 90 procentach plan produkcji. Tymczasem fabryka ta z różnych powodów nie mogła wypełnić tego planu nawet w jednym procencie. P. Łakomski pracował jako monter w owej fabryce, znał więc prawdę, ale czytelnicy „Izwestii” byli w ordynarny sposób oklamywani.

„Wszystkie maszyny są nowe, lecz nikt nie umie się nim posługiwać. Technika nowoczesna daleka jest od dawania w Rosji tych samych rezultatów, co w swej kapitalistycznej ojczyźnie” — pisze Trocki i dodaje: „Mimo swego marazmu i degeneracji, kapitalizm prywatny posiada wciąż olbrzymią wyższość w technice, organizacji i kulturze pracy”.

Robotnicy pracują bez zapалу i trzeba było wynaleźć „ruch stachanowski”, by temu zaradzić. Nawiasem zresztą, dodać należy, że „Stachanowszczyzna” okazała się w praktyce lekarstwem znacznie gorszym od choroby, i jest dziś w stadium likwidacji.

„Woroszylow ma duże wątpliwości co do gatunku materiałów uzbrojeniowych, dostarczanych armii”.

Budowa traktorów, która, ilościowo biorąc, wysunęła się w roku bieżącym na pierwsze miejsce w produkcji światowej, jakościowo wygląda tak, że 18 proc. zbudowanych maszyn nie nadaje się do użytku. Wskutek tego rolnictwo nie jest w stanie zapłacić przemysłowi za nabyty materiał; państwo zmuszone jest pokrywać deficyty rosnące w miliardy”.

Przemysł samochodowy przedstawia się nie lepiej. 45 proc. samochodów nadaje się tylko na szmela, a samochód świeżo wypuszczony z fabryki zdolny jest do zrobienia najwyżej 20 tysięcy kilometrów.

Przy tym wszystkim drog jak nie było, tak nie ma i na „wielkiej” autostradzie Moskwa — Jarosław „z trudem można wyciągnąć ponad 10 km. na godzinę”.

Książka Trockiego demaskuje bezlitośnie ka'strowalne w gruncie rzeczy wyniki 19-letniej gospodarki komunistycznej. „Razowy chleb i kartofle, traktowane jako podstawa pożywienia ludu, stanowią klasyczny wskaźnik gospodarki prymitywnej”. Oczywiście cudzoziemiec, przywieziony do Rosji, ogląda tylko pałace i na pokaz urządzone fabryki. Jest to stara, „potemkinowska” tradycja. „U nas — pisał Herzen — wszelka

zmiana jest zmianą dekoracji, mury są z kartonu, pałace z malowanego płótna”. Rosja pozostała dalej państwem fasad.

P. RZYMOWSKI SIĘ BRONI

Schwytany na plagiacie przez „Prosto do mostu”, p. Rzymowski odpowiada w „Kurierze Porannym” gwałtownie, ale słabo. Nieszczęsny akademik tak uzasadnia (!) odpisanie ustępów z książki Russela:

„Na cóż zdobyli się pomysłowi tropiciele? Wyrwują z jednego rozdziału mojej niedawno wydanej książki: „Prawo do życia a powinność pracy”, parę kartek i zestawiają je z kartkami, wyrwanymi z książki Bertranda Russela: „Pochwała próżniactwa”. Obie książki nie mają między sobą ani w założeniu ani w budowie treści nic wspólnego. Kartki, którymi potrzasa Piasecki, jako dowodem mojego plagiatu, mają w rozważaniach moich znaczenie epizodyczne; zawierają w sobie przykład, ilustrujący niedorzeczności i paradoksy, do których stosunki we współczesnym życiu gospodarczym doprowadza masowe bezrobocie”.

Jest obojętnym, czy obie książki w swych założeniach są zgodne. Choćby bowiem p. Rzymowski co innego chciał udowodnić, niż Russel, to jednak nie wolno mu z tego tytułu przepisywać z Russela całych ustępów. Bodaj bardziej mu tego nie wolno niż wówczas, gdyby pisał w duchu Russela.

„Trust mózgów” w Japonii

TOKIO (PAT). Premier Hirota rzuca obecnie plan utworzenia w łonie gabinetu „trustu mózgów”, który ma opracować zagadnienie modernizacji i rozwoju życia gospodarczego Japonii.

Tragiczna śmierć polskich górników

PARYŻ (PAT). Na szybie nr. 7 kopalni w Ostricourt zdarzyła się tragiczna katastrofa, które ofiarą padło 3 górników polskich. 200 ton ziemi obsunęło się na grupę złożoną z 10 górników zasypując 3 Polaków a mianowicie Kazimierza Mankiewicza, W. Nowaka i Wł. Pankiewicza. Pomimo energicznej akcji ratunkowej wydała się wątpliwą aby udało się dotrzeć na czas do asypanych górników. Przyczyną katastrofy jest przypuszczalnie zastosowanie nowego systemu rozsądzenia, który nie jest jeszcze dostatecznie wypróbowany.

„Marsz głodowy” do Londynu

LONDYN (PAT). Wczoraj przybyło do Londynu około 2.000 uczestników „marszu głodowego”. Demonstranci przybyli z różnych okolic Anglii i odbyli w Hyde Parku wiece protestacyjne przeciwko nowej ustawie, nakazującej badanie stanu materialnego bezrobotnych, otrzymujących zasiłki. Demonstracja odbyła się w spokoju.



PROBLEMY EUGENICZNE

Projekt ustawy sterylizacyjnej

Niewolnicze naśladowanie wzorów niemieckich. — Kartoteki przedślubne i sterylizacja. — Niebezpieczeństwa dowolności i dyktatury eugenicznej. — Żądania medycyny.

Aktualna zaczyna być w Polsce sprawa ustawy eugenicznej, przewidującej między innymi sterylizację. Projekt ustawy polskiej jest nieomal w całości kopią ustawy niemieckiej, która weszła w życie przed dwoma laty. Zabieg sterylizacyjny, będący tylko częścią ustawy eugenicznej, jest według ustawy niemieckiej stosowany przymusowo i masowo. Organa administracyjne otrzymują ogromne w tej sprawie uprawnienia. Z chwili kiedy projekt polskiej ustawy eugenicznej, przewidującej sterylizację, staje się aktualny, ważne jest, aby społeczeństwo nasze zorientowało się w samej istocie tego zagadnienia.

Kościół Katolicki jest przeciwny zasadzie sterylizacji, wychodząc między innymi z założenia, że nie uczciakając się do wywołania — można znaleźć inne środki, aby społeczeństwo zapewnić obronę przed degeneracją. Z punktu obecnego stanu wiedzy lekarskiej sterylizacja nasuwa wiele wątpliwości. Wypowiadając się w sprawie polskiego projektu ustawy eugenicznej Izby Lekarskie (lubelska, łódzka i poznańska - pomorska) uważają ten projekt za przedwczesny, uważając między innymi, iż różne artykuły ustawy są niewykonalne.

Na sesyjnym Studium Katolickim o rodzinie, jakie się odbyło w Poznaniu, pod wysokim protektorem ks. prymasa kardynała Hłonda, niezmiernie ciekawy w tej materii referat wygłosił dr. Stefan Dąbrowski prof. Un. Pozn. Omówił szczegółowo granice ścisłości eugeniki jako nauki, zaznaczając, że ustrój istoty żywej nie daje się absolutnie sprowadzić do maszyny fizyko-chemicznej a to stanowisko pozwala nam zrozumieć dla czego np. na rozwój choroby tak bardzo wpływają czynniki moralne. Referent wysunął nadto zastrzeżenia moralne w stosunku do eugeniki, której składową częścią jest sterylizacja; nie pominął zastrzeżeń z punktu widzenia medycyny.

Omawiając świadectwa przedślubne, oparte na kartotekach, prowadzonych przez administrację, prof. Stefan Dąbrowski wskazuje na możliwości nadużyć, jakie mogą być stosowane przez organa administracyjne. „Kandydaci do związku małżeńskiego, a nawet sami małżonkowie w sprawach najbardziej osobistych byłiby uzależnieni od czynników administracyjnych, które rozporządzać będą nowym kataktem, zawierającym poufne sprawy rodzinne, upadki ciała i duszy oraz iedze chorób. Zwłaszcza w dobie, gdy państwo jest partią władzy i z samego założenia totalizmu państwowego skłonne jest rozszerzać zasięg swych uprawnień, tworzyć i

narzucać mocą swego autorytetu nie tylko jednostronne programy polityczne i społeczne, ale także błędne doktryny naukowe, jak to widzimy w Trzeciej Rzeszy. W takich warunkach czynione eksperymenty zachwiał mogą organizację rodziny i to w najbliższym „pokoleniu”.

Referent rozważył krytycznie, wprowadzoną już w życie, eugeniczną ustawę niemiecką i projekt polski, będący niewolniczym naśladowaniem prawa niemieckiego.

Prof. Dąbrowski wytyka, że już w artykule pierwszym niema żadnej klauzuli, która by wykluczała z pod zabiegu sterylizacyjnego wszystkie inne choroby poza grupami chorób, usprawiedliwiających stosowanie sterylizacji. Nie podano też żadnej definicji wrodzonego niedorozwoju umysłowego, ani też kryterium, określającego schorzenia, któreby usprawiedliwiała sterylizację. To samo dotyczy kalektwa dziedzicznego i ciężkich postaci alkoholizmu.

Prasa polska donosiła już o nadużyciach sterylizacyjnych, dokonanych w Niemczech na ludności polskiej. Prof. Dąbrowski przytacza fakty, z którymi się sam zetknął. Przybywa więc nowa forma dyktatury, stosowana przez państwo.

Można więc tylko przykłaść temu, co pisze prof. Dąbrowski, że „na lew przeciwstawić się z całą energią

takim projektom, które dążą do zaprowadzenia nowej formy niewoli, wynikającej z omnipotencji państwa”.

Nie popierając wcale myśli o rozradzaniu się idiotów czy dziedzicznych obłąkańców, prof. Kaz. Noiszewski zwraca uwagę, że do medycyny należy zachowywać przy życiu jednostki chore i słabe. Gdyby nie było choroby, nie byłoby ani króla Edypa, ani króla Leara, nie byłoby Ofelji ani Hamleta. „Gdyby nie było człowieka chorego ludzkość nie miałaby ani Newtona ani Spinozy, ani Chopina, ani Bethovena... Więc pamiętajmy — przestrzega prof. Noiszewski — że medycyna, zachowując przy życiu jednostki, odbiegające od normy, rozszerza samo pojęcie normy i powiększa obszar doświadczenia ludzkiego. I w tym może największa zasługa i największe postannictwo medycyny już nie kulturalne ale cywilizacyjne; medycyna dąży do zachowania każdej kultury, każdej rasy, każdego typu, żeby człowieka pomnożyć przez nieskończoność odmian”.

Należy więc ustosunkować się zdecydowanie krytycznie do projektu ustawy eugenicznej, będącej niewolniczym, naśladowaniem wprowadzonej już w życie ustawy hitlerowskiej.

WUTE.

¹⁾ Eugenika ze stanowiska katolickiego (Rodzina, tom. I katol. studium o rodzinie, Poznań 1936, str. 161 — 214)

KONCERTY W STOLICY

Edward Zathureczky i Irena Eyssen Wieczór muzyki węgierskiej

W sobotę odbył się w sali Konserwatorium koncert, poświęcony twórczości kompozytorów węgierskich. Wykonawcami programu byli: sławny skrzypek, profesor Akademii Muzycznej w Budapeszcie, Edward Zathureczky, i p. Irena Eyssen, jedna z najwybitniejszych śpiewaczek węgierskich.

Naczelnym numerem programu była Sonata na skrzypce i fortepian op. 21 Ernsta von Dohnanyi'ego. Nazwisko tego autora jest nam znane, wystawiano bowiem w Warszawie jego pantomimę „Welon Pierrot'a”, a kiedyś przed wojną p. Dohnanyi grał w naszej Filharmonii koncert G-dur Beethovena, prezentując się jako świetny pianista.

Sonata Dohnanyi'ego świadczy o przynależności autora do kierunku muzycznego, który nazywać można normalnym. Wolna od wszelkich ekstrawagancji i eksperymentów jest ta sonata utworem dobrze napisanym, mówiącym o talencie twórczym, który nie wzbija się co prawda w niebiosy, ale i nie spada na padół dnia powszedniego. Faktura sonaty zdradza ręk

kę kompozytorską pewną, doświadczoną; pozwala nadto stwierdzić umysł autora jasny i konsekwentny, oraz posiadanie dobrego, naprawdę wysoce kulturalnego smaku.

Inne, wykonane w sobotę, utwory należą do form drobniejszych — nie wyłączając dość rozległej Rapsodii Beli Bartoka i przeróbki Rapsodii Liszta, przez Hubay'a dokonanej. Trudno omówić każdy numer szczegółowo wobec okazałości ich ilości, wymienimy przeto tylko wybitniejsze w sensie muzycznym. Do tych zaliczyć pragnę bardzo piękne i ciekawe ludowe pieśni węgierskie, śpiewane przez p. Eyssen, oraz „Naunika” Kodaly'ego, „Wspomnienie” Zador'a — pieśń, a dalej: Zsolt'a „Berceuse” i „Libellules” — na skrzypce z fortepianem. Utwory Liszta, Hubay'a (Motyl) — nie wymagają rekomendacji.

Edward Zathureczky ma duży, żywy ton i świetną, wszechstronną, olśniewającą technikę. Środki te pozwala mu błyszczeć w wykonaniu utworów o charakterze wirtuozowsko-popisowym, czego w programie było dużo. Ale p. Zathureczky poza tonem i

Działalność Macierzy Szkolnej w Gdańsku

W roku bieżącym polska Macierz Szkolna w Gdańsku obchodzić będzie 15-lecie swego istnienia. W związku z tą uroczystą datą warto przejrzeć działalność — choćby tylko zeszłoroczną — tej nad wyraz pożytecznej placówki, będącej obecnie jedną z ostatnich ostoj polskości na terenie „Wolnego” Miasta.



Jako zadanie, polska Macierz Szkolna wykreśliła sobie opiekę nad szkolnictwem polskim w Gdańsku. Po nieważ instytucja ta, jeśli chodzi o rozbudowę szkół, ma ręce skrópowane, przeto brak ich zastąpiono otwieraniem ochronek, których obecnie, po otwarciu 5 nowych w r. 1935 — jest 18, przy czym wychowują one 717 dzieci, w tym obywatelstwa polskiego 156, a gdańskiego 559.

Ponieważ Senat W. M. Gdańska nie spełnia wystarczająco zobowiązań, wynikłych z traktatów międzynarodowych, z konstytucji gdańskiej i z umów polsko-gdańskich, a dotyczących bezpłatnych szkół powszechnych z polskim językiem nauczania, których to szkół Senat utrzymuje tylko 5, — przeto Macierz Szkolna zmuszona jest utrzymywać własne szkoły powszechne, których istnieje 4: w Gdańsku, Elganie, Szymanowie i Wielkich Trąbkach. W szkołach tych pobiera naukę łącznie 714 dzieci.

Poza tym Polska Macierz Szkolna rozciąga opiekę nad ubogą dźwiatwą szkół senackich, w formie opłacania za nią świadczeń szkolnych, w formie zwrotów za dojazdy tramwajowe i kolejowe, dostarczania podręczników i pomocy szkolnych, — przy czym dzieci najbardziej potrzebujące, przez Macierz zaopatrzone w buki, ubrania, sukienki, płaszczki, ciepłą bieliznę i t. p.

Podobnie opieką swą otacza Macierz Szkolna młodzież polskich szkół średnich i zawodowych. Szkół średnich jest na terenie Gdańska 2: Gimnazjum im. J. Piłsudskiego z 547 młodzi, oraz t. zw. „Mittelschule”, średnia szkoła rozwojowa, która posiada już dwie pierwsze klasy z ilością 72 uczące się młodzieży. Szkół zawodowych jest w Gdańsku 3: Szkoła Handlowa (w końcu r. 1935 — 153 młodzieży), Wyższa Szkoła Handlowa (59 młodzieży) i Konserwatorium Muzyczne, które, przejęte przez Macierz Szkolną w r. 1934, wykazuje stały rozwój (w końcu r. 1935 — 66 kształcących się).

Tak więc w r. 1935, w 27 polskich szkołach na terenie Gdańska uczyło się razem 2.328 młodzieży. Jeśli do liczby tej dodamy 1.462 dzieci, uczących się w 8 szkołach powszechnych z polskim językiem nauczania, utrzymywanych przez Senat Wolnego Miasta — otrzymamy łączną sumę 3.790 dzieci, nad których polskością rozciąga czujną uwagę Macierz Szkolna w Gdańsku.

Przy SWEDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach „kórnych” stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

W. S.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER

37)

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

I nagle zdawało mi się, że widzę tylko przez sen, to mroczne, wysłane śnieżnymi skorami wnętrze o ciemnych dywanach ścian i na tle ich arabskich motywów jak kaprys, zabłąkane srebrne śniegi krakowskich pelczy Fabiańskiego, zjawę Honoroki Stachewicza, wpatrzone w zar kominka koty, skupione jakby w niemej adoracji u nóg kobiety wtulonej w mrok, w gasnącą czerwień ognia i w tragiczny przepych swoich wspomnień... Pani Eliza drgnęła, wsłuchała się w dzwoniące deszczu o szyby i wreszcie rzuciła w formie pytania:

— Czyż istnieje zbyt wielka ofiara, przed którą cofnęłoby się serce tak nadmiernie obdarzone, tak zasypiane naciudowniejszymi skarbami miłości? Od ośmiu lat śpięcam mój dług wdzięczności. Z chwilą, gdy mąż mój wrócił do wojska, dzieło z nim wszystkie trudy tej twardej doli, jaką jest los oficera w koloniac, nałożyły niebezpieczeństwem wypraw wojennych epidemiami i trudami manewrów w śniegach Atlasu, czy w morderczej, palającej białym ogniem Saharze. A przecież już sama atmosfera tego otoczenia, złożonego z metów i szumowin najrozmaitszych narodów nadśrodiemnomorskich wystarczy, aby w niej dusić się moralnie i powoli dziczeć.

Mówiła, wpatrzona w gasnący płomień kominka:

— Osiem lat w tej rozpaczliwej samotności, w tym zabójczym klimacie, w tym potwornie obcym społeczeństwie rekinów kolonialnych, spekulantów i czciciel pieniądza, wszystko to można jakoś znieść. Byłoby nie ta pożerająca, nieuleczalna tęsknota do Polski.

Pochyliłam się nisko i ucałowałam obie drobne ręce, pani Elizo. Byłam tak bezgranicznie wdzięczna, że pokazała mi swe serce, że mi zaufała. I nie mogąc znaleźć słów dość delikatnych, by jej nie zranić moim współczuciem, patrzyłam na nią w milczeniu przez łzy. I nagle pani Eliza potrząsnęła dumnie i gniewnie swą srebrną głową, podniosła się ze stosu poduszek i zapaliła wysoką lampę arabeską. W przesianym przez pomarańczowy parasol ciepłym, miłym świetle zobaczyłam ze zdumieniem inną, doskonale opanowaną, wesoło uśmiechniętą kobietę, która obierając mi banan, zażartowała:

— Moje biedactwo, bardzo pania przepraszam. Ale widzi pani, ja tu już zupełnie zdziczałam i zapomniłam, że nie wolno zadreżać gości tego rodzaju konfessami. Proszę pomyśleć, że ja od lat ani razu nie mówiłam po polsku, jestem zupełnie sama i nie widuję nikogo prócz mego

cały dzień zapracowanego po za domem męża. Nie więc dziwnego, że odczułam się „kajdy” cywilizowanych ludzi i sztuki przyjmowania takich uroczych, jak pani, gości — śmiała się cicho.

Ujęłam mocno jej obie wyciągnięte ku mnie ręce i powiedziałam niesmiało:

— Jakże jestem pani głęboko wdzięczna za jej szczerść... Już tam, na „naszym” cmentarzu wiedziałam, że pani ma jakąś wielką troskę, jakąś wielką tęsknotę. Ja także od kilku lat bląkam się zdala od Polski, więc wiem, co to tęsknota i ta nasza bezradna tu obcość.

Delikatnie zdjęła mi kapelusze i wpa trzymała się w moje oczy swym srebrnopopielatym, uważnym spojrzeniem.

— Od iluż to lat nie widziałam takich przezroczystych, dziewiczych oczu? Takiego mądrego i prawego człowieka, takiel delikatnej piękności rysów? Takiej świeżości niemalowanych warg i takich cudownych, złocistych, nieobciętych włosów? I jakże tu takie polskie cudo, które łaskawy los zesłał mojej samotności, traktować jako zwykłego gościa, nalać mu filiżankę herbaty i „bawić”? Jakże mu nie powiedzieć o sobie wszystkiego, by wiedziało jakim jestem naprawdę człowiekiem, by ufało mojej gorzkiej mądrości życiowej i gdy kiedyś na coś mu będę potrzebna, przybiegło ufnie po radę, pomoc, czy opiekę?

I gdy żegnałam się z żalem z panią Elizą, ucieczałam się ogromnie, kiedy mi powiedziała w przedpokoju, że muszę przyjechać do niej jutro.

— Jutro pokażę pani inne oblicze Elizo Łada d'Avignon — zażartowała.

Ład. Zdradzę przed panią, na czym polega moja obecna mała kłopotliwość: skromna misja, zapukam do pani serca i uczynię z pani „wielką wtajemniczoną”.

XI.

Byłam tak uszczęśliwiona, że niemal całą noc śniła mi się pani Eliza. A rano wysłałam Mulaj Idrisa z krótkim bilecikiem:

„Czy możemy przyjechać z tak zwaną oficjalną (brrrr!) wizytą?”

„Czekam z radością o piątej po południu. Zwalniam Państwa wspaniałomyślnie z białych rękawiczek brzmiała wesoła odpowiedź pani Elizo.”

Przy obiedzie zakomunikowałam Włodzimierzowi, że spotkało mnie coś niesłychanie radosnego. Oto poznałam u Lalli Saafii Polke, żonę oficera francuskiego i „na dziś” musimy tym państwu złożyć wizytę.

Włodzimierz, oczywiście, skrzywił się kapryśnie; lubi składać wizyty tylko potężnym jakimś dygnitarzom, hrabiom i milionerom. Bąknął więc niechętnie:

— Fatalnie się składa, bo mam dziś właśnie tyle pracy, ale ostatecznie może będę mógł wyrwać się na kwadrans. A w jakiej randze jest ten oficer?

— Pocięz się Włodzimierzu. Pan d'Avignon ma rangę pułkownika — drwiłam, że w niewinnym uśmiechem, wiedząc, że w pojęciu Włodzimierza oficer godny stosunków towarzyskich zaczyna się dopiero od pułkownika.

— I w dodatku jest szlachcicem — dodałam z powagą.

Zagryzłam usta z całej siły, by nie parsknąć śmiechem, gdyż Włodzi-

mierz raczył się rozjaśnić i już z zainteresowaniem zapytał:

— A ta jego żona, czy to ktoś z towarzysztwa?

Zaczerwiłam się ze złości.

— O tak. I nawet bardzo — wycedziłam z falującymi gniewem nozdrzami: — Ten ktoś nazywa się Eliza Łada.

— Łada? Łada? — zmarszczył brwi, wyrażając pamięć. — Tak, to dobra, stara szlachta.

I nagle zapłutł z niepokojem:

— Łada? A może to ta literatka, która od kilku lat przestała pisać, co jej się zresztą bardzo chwali?

— We własnej osobie — odpowiedziałam z dumą i nagle parsknęłam śmiechem.

Przypomniałam sobie, że Włodzimierz żywiołowo nienawidził piszących kobiet nazywając je wstydkami bez wyjątku „wariatkami i histeryczkami z pod ciemnej gwiazdy”.

— Ten biedak ożenił się z literatką? — zgoryzał się, kiwając litotycznie głową. — A to wpadł!

— Złożysz mu więc kondolencje dziś popołudniu — zakończyłam i wstałam od stołu, aby nie westchnąć z współczuciem: Oeh, Włodzimierzu, jakis ty beznadziejnie głupi.

Przed piątą wychodziliśmy z domu, kierując się ku ukwieconym balkonom państwa d'Avignon. Włodzimierz, bardzo uroczyście, „konsulowaty” i olśniewająco wytwornym w swym nieposzlakowanym, wizytowym stroju, aż miazdząc swym zimnym i dostojnym obliczem dyplomaty i ja, w skromnej, popołudniowej sukni podjedwabnym płaszczkiem.

(C. d. n.)

Uczelnie lwowskie zamknięte!

Lwów, w listopadzie.

Już prawie trzeci tydzień ubiega, jak lwowskie uczelnie są zamknięte. Nieczynne są Uniwersytet i Politechnika, a funkcjonują tylko Akademia Weterynaryj i Wyższa Szkoła Handlu Zagranicznego. Poglądy młodzieży na wszystkich lwowskich wyższych szkołach są jednakowe, ale Uniwersytet i Politechnika zasłużyły sobie na szczególną uwagę pewnych czynników, którzy przekonaniami młodzieży nie są na rękę. Czynniki te postanowiły podjąć w bieżącym roku akademickim kontrakcję przeciw potężnemu prądowi ideowemu, jaki młodzież ogarnął.

Na Politechnice inicjatorem okazał się człowiek wpływowy w pewnych kołach, b. polityk i ongiś „ministrable” prof. Bartel. On wystąpił jako oskarżyciel, a przedmiotem oskarżenia było takie przestępstwo: Oto jakiś student krzyknął w ślad za wychodzącym z sali wykładowej prof. Bartlem — a było to po oświadczeniu prof. Bartla, iż nie dopuści, aby młodzież polska miała siedzieć osobno od młodzieży żydowskiej — „Bartel niech mówi swoje, a my będziemy robić swoje”. Sędzia dyscyplinarny I instancji ukarał sprawcę okrzyku, wskazano go przez prof. Bartla (stud. Szustkiewicza), relegacją na zawsze ze wszystkich uczelni w Polsce. Instancja odwoławcza zniżyła znacznie wymiar kary: do jednorocznej relegacji tylko z Politechniki lwowskiej. Uzasadnienie wyroku zmieniano kilka razy, nie brano zupełnie pod uwagę zeznań świadków studentów, słowem skorzystano w całej pełni z procedury procesu wprowadzonego do sądownictwa akademickiego przez p. Janusza Jędrzejewicza.

Nie wchodząc w meritum sprawy i nie naruszając zakresu swobodnego uznania sędziów dyscyplinarnych pragniemy tylko stwierdzić, że młodzież lwowska zrozumiała wyrok, jako wyraz tendencji części autonomistycznych kół profesorskich do utrzymania w mocy tych przepisów jędrzejewiczowskich, które są skierowane przeciw młodzieży.

Na Politechnice wybuchł strajk. Poturbowano kilku Żydów na Politechnice — bardzo zresztą nie znacznie. Rozruchy przeniosły się na przyległe teren pozatechniczne. W tym samym czasie wybuchły rozruchy również na Uniwersytecie. Może pod wpływem podniecenia umysłów na Politechnice, ale i własnego materiału palnego nie brakło.

Jeszcze w ubiegłym roku akademickim młodzież lwowska postawiła po meksku i otwarcie sprawę odseparowania Żydów w salach wykładowych i pracowniach. Zrozumieli to nawet niektórzy profesorowie i posłali młodzieży polskiej na rękę, uznając jej postulat. Być może zresztą, że uczynili to ze względów praktycznych: odseparowanie dwu wrogów, a zapalnych żywiołów daje gwarancję zmniejszenia do minimum powierzchni tarć.

W tym roku akademickim akcję młodzieży uprzedził nowy rektor uniwersytetu prof. Kulczyński. Wyznając inne poglądy, niż młodzież, a może pragnąc odpowiednio zainaugurować swój okres urzędowania, wystąpił przeciw młodzieży, nim ta wogóle rozpoczęła jakąś akcję. Najpierw wypowiedział się nowy rektor w sprawie młodzieży w tonie dla niej nieprzychylnym w tutejszym brukowcu „Wieku Nowym”. Następnie zaatakował młodzież w swojej mowie inauguracyjnej. Zarzucił jej kult dla prawa pięści, brak etyki, hołdowanie najniższym instynktom, wprowadzanie polityki do spraw autonomii uniwersyteckiej. Skorzystał też rektor z nadarzającej się sposobności osobnym piśmie wyraził uznanie studentce z Z. P. M. D., która na wykładzie polonistyki w gwałtownych słowach napadła na studentów Polaków, żądających, aby Żydzi usiedli osobno.

Nie przeczymy, że na Uniwersytecie doszło do wybuchu i kilku czy kilkunastu Żydów poturbowano. Skoro jest niemożliwa młodzieży załatwienie jej żądań w sprawie żydowskiej — której ważność już dziś w Polsce prawie wszyscy uznają, lecz narazie teoretycznie — w sposób ewolucyjny, to wybuchy są nieuchronne. Chwała Bogu nie przypomina dzisiejsza polska młodzież przedwojennej rosyjskiej, z której wyrosła inteligencja, kładąca głowę pod topór bolszewizmu i nie mogąca się zdobyć na czynną postawę wobec życia. Młodzież polska jest łatwo zapalna, a prowokacji ze strony przeciwniej nie brak.

Rektor zamknął natychmiast Uniwersytet. Miał do tego prawo. Ale zaraz potem zaczął robić rzeczy, co do których jego uprawnienia są co najmniej wątpliwe. Wzwał zarządy stowarzyszeń młodzieży akademickiej do powzięcia uchwały, potępiających rozruchy antyżydowskie. Wywarł nacisk na stowarzyszenia akademickie za pośrednictwem kuratorów. Nie wziął pod uwagę, że uchwały stowarzyszeń, powzięte pod naciskiem z góry, zaprzeczają samej idei stowarzyszania się. Bo jeżeli młodzież ma uchwałać to, co się jej narzuca, to lepiej wprost rozwiązać zarządy, a ich uprawnienia przejąć na kuratorów. Niech oni „uchwalają” rezolucje.

W tym ferworze wywierania nacisku na młodzież, posunęły się niektóre czynniki uniwersyteckie bardzo daleko. Zażądano nawet od jednego stowarzyszenia akademickiego ruskiego popięcia polskiej młodzieży. Rusini jednak okazali, że mają i poczucie godności własnej i zrozumienie dla rzeczywistości. Z początku nie chcieli w tej sprawie wogóle zabierać głosu, a później — kiedy kurator nalegał na powzięcie uchwały — porozumieli się z młodzieżą polską.

Ogół stowarzyszeń polskich stanął

na jedynie słusznym stanowisku, że nie wolno potępiać skutków nie usuwając równocześnie przyczyny. Wszelkie stowarzyszenia zażądały uregulowania sprawy żydowskiej: rozmieszczenia Żydów osobno od młodzieży aryjskiej, a w przyszłości zupełnego usunięcia Żydów ze szkół wyższych. Niektóre mniejsze stowarzyszenia uległy naciskom kuratorów i pod ich osobistym wpływem umieściły w swoich deklaracjach zdania, zbliżone do żądań rektora. Żadne nie pominęło jednak swego zasadniczo negatywnego stanowiska wobec żywiołu żydowskiego. Znalazły się narazie tylko trzy stowarzyszenia, które odstąpiły od ogólnej linii. Były to — jak łatwo przewidzieć — trzy zaelanizowane trupy: „Niezał. Młodzież Socialistyczna”, „Legion Młodych” i „Odrodzenie”. To ostatnie jeszcze raz podkreśliło swoje antynarodowe stanowisko.

Tak więc teraz „res ad triarios rediit”. Młodzież od swoich żądań nie odstąpi. Nie chce razem z Żydami siedzieć. Tylko żydowska umysłowość może się zdobyć na opór przeciw temu stanowisku. Rozdział miejsc na uniwersytetach nie jest we Lwowie żadną nowością. Rozdzielono niegdyś — w wieku XIX — na lwowskim uniwersytecie, na wspólnym wydziale filologicznym, Polaków od Rusinów. Kilkanaście lat trwał ten stan rzeczy. Od powiadał on ówczesnemu stanowi umysłów obu stron.

Żydzi jednak rozumują inaczej, niż wszystkie narody europejskiej kultury. Mają inne pojęcia o honorze. Pchają się koniecznie między Polaków. Wrzeszczą, kiedy Polacy wypraszają sobie ich towarzystwo, gdyż ich nie znoszą. Prawo zna wypadki separacji, nawet osób bardzo bliskich sobie. A młodzież polska nie poczuwa się do żadnej bliskości z Żydami.

SPECTATOR.

„Wici” opanowane przez marksistów

Kielce, w listopadzie.

(Od własnego korespondenta)

W ostatnich tygodniach na terenie Kielecczyzny wzmożono się znacznie działalność organizacji młodzieży wiejskiej „Wici”. Powstają nowe koła, a dawne zamarle pobudzają do życia działacze „wiciowi”. Ożywienie to widoczne jest głównie w powiatach jędrzejewskim i stopnickim. Związki daje się zauważyć coraz to większy napływ do roboty „wiciowej” elementów marksistowskich. Tak np. w pow. stopnickim stwierdziliśmy, że w wielu kołach „Wici” pracują b. członkowie dawnego półbolszewickiego rozwiązane przez władze N. P. Ch. (Niez. Partia Chłopska). Partia ta miała liczne swe „komórki” w okolicach Chmielnika, Szydłowa i Rakowa i tam właśnie zaobserwować można najżywszą działalność „wiciowców”, jawną i ukrytą.

W pow. jędrzejewskim „Wici” znajdują się pod troskliwą „opieką” P.P.S. Charakterystycznym jest, że czołowy działacz tej partii na terenie Jędrzejowa dr. Kwarta (podejrzany swego czasu o komunizm i aresztowany, następnie zwolniony z braku dowodów), zaniedbał całkowicie pracę w partii i w „TUR”-ze, którego jest prezesem, a przeczucił się na wieś. Jeździ on razem z nauczycielem Mrozem i zakłada koła „Wici”.

Z różnych znów zakątków pow. pińczowskiego dponoszą nam o całkowitym zkomunizowaniu niektórych kół „Wici”. Do kół tych sprowadza się pisma „wolnomyślicielskie”, członkom zabrania się pracy w stowarzyszeniach religijnych i t. p. Jak podejrzane i niebezpieczne tendencje nurtują w tych kołach, świadczy najlepiej fakt, że powiatowe władze Stron. Ludowego, reprezentujące na tym terenie kierunek „Piaśta”, odcinają się zdecydowanie od „wiciowców”.

którzy natomiast doznają poparcia ze strony wielu dawniejszych działaczy dawnego „Wyzwolenia”, czy „Stron. Chłopskiego”.

W związku z tą robotą marksistów powstaje pytanie, czy władze miejscowe są o niej poinformowane. Zapewne, że coś, a może i sporo, wiedzą, ale wydaje nam się, że — nie wszystko. Stwierdzić jedynie możemy, że tak w pow. jędrzejewskim, jak zwłaszcza w pow. pińczowskim, powiatowe władze policyjne szczególnie „opieką” otaczają Stron. Narodowe. A przecież tej robocie jawnej i zalkonspirowanej marksizmu stawie skuteczną zapórę może tylko samo społeczeństwo, władze nie wystarczą.

To też chcemy przestrzec, kogo należy, abyśmy tu nie mieli podobnej „niespodzianki”, jak w południowych powiatach Lubelszczyzny.

K. — NIN.

Bluznierstwo Żyda

Z Krosna donoszą: — Do jakiego stopnia bezczelności dochodzą Żydzi, świadczą następujący fakt. Żyd Szlama Trinczer z Krosna pozwolił sobie w obecności Heleny Niepokój i nieletnich dzieci na najrozmaitsze obelgi i bluźnierstwa przeciwko dogmatom kościelnym.

Helena Niepokój złożyła o tem zeznania posterunkowi. P. P. Gonetowi z Miejsca Piastowego, który miał tę sprawę skierować do prokuratury w Jasle. Rzeczą działa się przed 6-cio miesiącami i dotychczas nic o niej nie słyhać. Zapytujemy tą drogą pana prokuratora, czy dał bieg tej sprawie i w jakim stadium ona znajduje się?

Proces o zajścia antyżydowskie w Knyszynie

Rozporzeło się od kr. dzieży kon a — 13 oskarżonych chłopów — Sąd i świadkowie Żydzi — Św. adkowie-Polacy — Względ formalne

Knyszyn, w listopadzie.

Niewielkie, czterotysięczne miasteczko Knyszyn, pow. białostockiego, w którym w r. 1572 wyznął ducha ostatni przedstawiciel dynastji Jagiellońskiej — król Zygmunt August, od kilku miesięcy zapelnia szpalty prasy żydowskiej, a przede wszystkim „Naszego Przeglądu”.

W Knyszynie białostocki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej najpierw dnia 8 października, a świeżo z powodu odroczenia sprawy w dniach 4 i 5 listopada b. r. rozpatrywał sprawę 13 chłopów polskich z Laskowca i Brzezin, oskarżonych „o to, że — jak czytamy w akcie oskarżenia — w nocy z dnia 23 na 24 maja 1936 r. we i przy wsi Laskowiec pow. białostockiego wzięli udział w zbiegowisku publicznym, liczącym kilkadziesiąt osób, które wspólnymi siłami dopuściło się gwałtownego zamachu na Mendla i Zelikę Zacharewiczów oraz Ickę i Chałmę Kuczerowiczów. Biąc ich kijami, oraz na mienie tegoż Chałmę Kuczerowicza, niszcząc mu 60 kg. ryb, następnym zaś na Mendla, Baile i Cypę Rubinów, wdzierając się do ich mieszkań, biąc ich kijami i sprężynami i obrzucając ich dom kamieniami, ponadto Franciszka Grądzkiego, Aleksandra Mroza, Piotra Septańskiego i Franciszka Januszycza o to, że w tymże czasie we wsi Brzeziny, gm. Trzcianne, pow. białostockiego, pobawili Chałmę Gielczyńskiego i Szaję Rubinów wolności na przeciąg około 5 godzin przemocą i groźbami sprowadzając ich do mieszkania Jana Mroza i w tenże sposób uniemożliwiając im opuszczenie go. Ponadto Fabiana Mocarskiego, iż w tymże czasie we wsi Laskowiec publicznie złżył Naród Polski, wyrażając się obelżywymi słowami o pierwszym marszałku Polski Józefie Piłsudskim; wreszcie Czesława Ostrowskiego, że w tymże czasie na terenie gm. Trzcianne naraził życie Gdala Zacharewicza na bezpośrednie niebezpieczeństwo, wyrzucając go z łódki do Narwi”.

SPRAWCA ŻREBAK...

Właściwym sprawcą tak groźnego oskarżenia, aż w czterech punktach sformułowanego i zakwalifikowanego przez prokuratora, jako przestępstwa z art. 163 k. k., 248 k. k., 152 k. k. i 242 p. 1 k. k. — jest, jak wynika zarówno z uzasadnienia aktu oskarżenia jak również z przewodu sądowego, nie kto inny — tylko żrebał, w miejscowej gwarze „kizlakiem” zwany.

Z ujawnionego na przewodzie sądowym sprawozdania przed. P. P. Wacław Kunczicza, który w drugim dniu zeznał jako świadek, wynika, iż zajścia przeciwżydowskie wybuchły odruchowo na skutek dokonanej w nocy u osk. Jana Mroza kradzieży żrebaka („kizlaka”). Żona oskarżonego z powodu tej wielkiej w stosunkach wiejskich straty, głośno płacząc, wzywała ludzi, by poszli szukać żrebaka. W świadomości wieśniaków powstało przekonanie, iż żrebał taki, niezdany do chowu, był skradziony tylko na skórę.

Tem się tłumaczy sposób dokonywanych przez włóścian poszukiwań, które skupiły i skrupiły na Żydach.

SĄD I ŚWIADKOWIE-ŻYDZI

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy p. Korab - Karpowicz, oskarżał wiceprokurator Majewski, obronę oskarżonych chłopów - narodowców — wnosili adw. Konrad Borowski z Warszawy.

Powództwo cywilne w imieniu poszkodowanych sześciu Żydów przeciwko wszystkim oskarżonym na sumę 274 zł. wnosili adwokat - Żyd z Białegostoku, żądając zezadania po 100 zł. „za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną”.

Świadcami oskarżenia byli wyłącznie sami Żydzi, przeważnie poszkodowani — w liczbie 10-ciu.

Sąd zadawał kilkakrotnie tym świadkom pytania, a w szczególności Szaj Rubinowi, czy był karany — czemu ten uparcie zaprzeczał. Św. Gdala Zacharewicz tak się zagalopował w żydowskiej prawdomówności, że kategorięcznie twierdził, iż Narew w tym miejscu, gdzie go wrzucił do wody osk. Ostrowski, ma 200 mtr. głębokości... Świadców-Żydzi zeznawali w wielu wypadkach niezgodnie ze swymi zeznaniami, złożonymi w śledztwie, wobec tego sąd ujawnił ich pierwotne zeznania. Jednak Żydzi mimo to obstawali przy swych obecnych zeznaniach.

ŚWIADKOWIE - POLACY

Świadców obrony zbadano pięciu, dwa zaś wobec niestawienia obrona się zrzekała.

Mimo zrzeczenia się przez obrońcę św. Jana Kuczyńskiego — sąd na wniosek prokuratora i żydowskiego powoda cywilnego przesłuchał go — nie wniósł on jednak nic nowego do sprawy oprócz oświadczenia, iż oskarżeni mieli mu zapłacić po 5 zł. od głowy za łatygę

świadczania... jednak nic mu nie dali... Z olimpijskiego spokoju nie wytraciło tego świadka nawet zapytanie sędziego, dlaczego świadek zgodził się zeznawać „na zapłatę”.

Sprawę przedłużono na wniosek prokuratora o jeden dzień, by zbadać przed. Kunczicza w charakterze świadka. Świadek ten istotnie stwierdził okoliczność, na którą był powołany, a mianowicie, że Żydzi Rubinowie, u których przeprowadzono rewizję, byli karani za kradzież i paserstwo, a nawet Szaja Rubin będzie miał sprawę o paserstwo w dniu 19 listopada b. r.

„WZGLĘDY FORMALNE”

Prokurator w swym przemówieniu zażądał, że aczkolwiek kwestia dowodowa w sprawie niniejszej nie jest dostatecznie jasna, to jednak ze względów formalnych popiera oskarżenie. Także i żydowski powód cywilny popierał po swej swych klientach.

OBRONA OSKARŻONYCH

Mec. Konrad Borowski w dłuższym przemówieniu dowodził braku winy oskarżonych. Przecież poszkodowany Gdala Zacharewicz umie dobrze pływać, o czym wiedział osk. Ostrowski, przeto tak kąpiel w rzekomo „200-metrowej Narwi” nie mogła narazić życia na bezpośrednie niebezpieczeństwo.

Niemia też mowy o zbiegowisku karalnym, bowiem wszyscy oskarżeni zgłoszeni byli jedną myślą i zamiarem poszukiwania skradzionego Mroziowi żrebaka, a więc nawet, gdy popełnili przy tej okazji jakiś gwałt — to w myśl art. 20 par. 1 k. k. nie popełnili przestępstwa, bowiem dopuścili się czynu pod wpływem błędu co do okoliczności, należącej do istoty czynu.

Z zameldowania poszk. Mendla Rubin wynika, iż obelżywego zwrotu pod adresem św. Józefa Piłsudskiego nie użył osk. Mocarski, jedynie Mendel Rubin sądził, iż słowo „dziadek” odnosi się do św. Piłsudskiego.

W konkluzji mec. Borowski prosił o uniewinnienie wszystkich oskarżonych.

WYROK

Jak dowiedzieliśmy się telegraficznie, zapadł wyrok, skazujący oskarżonych. Obrona oskarżonych zapowiedziała już wniesienie skargi apelacyjnej.

STEN.



Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, wtorek „Mrówki” (premiera).

Kina polskie

Apollo: Pod dwiema flagami.

Promień: Anthony Adwers.

Stella: Pieśń miłości. (Kiepusza).

Sztuka: Toni z Wiednia.

Świt: Mały Lord.

Uciecha: Wierna rzeka.

Uroczystość ku czci ś. p. Wacławskiego.

— Dziś we wtorek odbędzie się organizowana przez komitet stowarzyszeń akademickich uroczystość żałobna ku czci ś. p. Stanisława Wacławskiego, studenta Uniw. Stefana Batorego poległego w Wilnie 10.XI. 1931 roku. O godz. 10.30 zbiórka sztafardow i organizacji akademickich w Coll. Nov. o godz. 11 nabożeństwo żałobne w kościele akadem. św. Anny, o godz. 12 uroczyste zebranie w hallu Coll. Nov.

Chrześcijański Front Gospodarczy w Krakowie urządza we wtorek 10 listopada br. o godzinie 19-tej w lokalu własnym (Golebia 6 II p.) ogólne zebranie dla członków i sympatyków z odczytem p. Alfreda Szota pt. „Ku czemu Polska ma iść”.

Ciunkiewiczowa — Parylewiczowa. — Głosna niedawno w Krakowie aferzystka Maria Ciunkiewiczowa wysłała podobno złośliwy list do przebywającej w więzieniu krakowskim żony b. prezesa S. A. Parylewiczowej. Czy list ten po przejściu cenzury więziennej został Parylewiczowej doręczony — niewiadomo. W związku z samą sprawą Parylewiczowej przeprowadzono w ostatnich dniach kilka rewizji u niektórych kupców krakowskich.

Poswiecenie nowej chrześcijańskiej placówki handlowej. — W ub. niedzielę odbyło się uroczyste poswiecenie nowej filii Chrześcijańskiego Bazaru Odrzeżowego w Krakowie, którego główny sklep mieści się przy ul. Szczepańskiej 9 i p. Filia tej doskonale prosperującej polskiej placówki handlowej mieści się przy ul. Floriańskiej 10 I p. Umieszczenie tej filii przy ul. Floriańskiej najbardziej poza ul. Grodzką zażydzonej ulicy śródmieścia należy uznać za bardzo trafne. Nowa placówka winna z powodzeniem konkuruwać z licznymi na tej ulicy żydowskimi sklepami konfekcyjnymi. Aktu poświęcenia dokonał ks. Machay. W uroczystości wzięli udział liczni klienci i sympatycy tej placówki polskiego handlu.

List pasterski ks. Metropolity Krakowskiego. — Z okazji dorocznego „święta młodzieży katolickiej” książę Metropolita Sapieha wydał list pasterski do duchowieństwa i wiernych archidiecezji krakowskiej „Mahabeusz” czy poprostu Żyd? — Socjalistyczny „Naprzód” zamieszcza często opisy niewłaściwego lub zgola nieludzkiego traktowania robotników przez pracodawców. W notatkach tych socjalistyczny dziennik nie podaje nigdy narodowości atakowanych przez siebie pracodawców — jeśli chodzi o Żydów Czasami nawet wstydliwie opuszcza nazwisko takiego żydowskiego pracodawcy. Ostatnio dziennik ten zajął się postępowaniem syna fabrykanta worków Raiza, oczywiście Żyda. I tym razem nie napisał wprost, że jest to Żyd, natomiast określił go jako „znanego mahabeusza”. Zawsze to już postęp choć słowo „Żyd” nadal jest wykreślone ze słownika socjalistycznego.

Miliony zmarnowane przez lekkomyślność

Nieogłędna gospodarka przedsiębiorstw państwowych

Poniedziałkowy tygodnik „Depesza” zamieścił interesujące streszczenie sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwa o gospodarce państwowej w r. 1935. Z artykułu „Depeszy” cytujemy poniżej obszernie wyjątki:

„Roczne sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli Państwowej, znajdujące się w Sejmie i w Senacie są niezawodnie jednym z najciekawszych dokumentów, dających prawdziwie bezstronny, obiektywny obraz niedomagań w różnych działach naszej administracji państwowej, oraz w gospodarce niektórych przedsiębiorstw państwowych.

Szczupły personel Kontroli Państwowej nie daje prawdopodobnie możliwości wszechstronnego i szczegółowego przeprowadzenia badań wszystkich gałęzi administracji państwowej, zwłaszcza zaś coraz większej ilości przedsiębiorstw, przez Państwo administrowanych. To też sprawozdania wspomniane obejmują przeważnie uchybienia, ujawnione w czasie przeprowadzonej fragmentarycznej kontroli niektórych tylko czynności, jednak i na ich podstawie można wyciągać odpowiednie wnioski o stanie rzeczy i gospodarce w poszczególnych resortach.

Już jedna tylko część ogólna sprawozdania daje smutny obraz naszej rzeczywistości, — znaczna bowiem ilość szkół, duża ilość defraudacji i innych nadużyć, które wywoływały poważne straty dla skarbu, świadczą wymownie, że niestety, sanacja moralna osiągnięta nie została. Zresztą skandaliczne afery Parylewiczowej, Krzysztoforskiego i wielu wielu innych, stwierdzają smutny obraz rozkładu i zgnilizny, które się w tym okresie rozwiłkowały.

Duża ilość faktycznego materiału, zebranego w sprawozdaniu, bogato ilustruje bierność personelu i kierownictwa, ich częste niedbalstwa, lekceważenie ciążących na nich obowiązków, brak nadzoru i kontroli, szerokie szafowanie groszem publicznym, wreszcie wypadki karygodne niedoleństwa, które wywoływały poważne straty i które służą dowodem, że gospodarka państwowa wymaga radykalnej naprawy, usprawnienia „podciągnięcia do góry”.

Prawdopodobnie nie miały wpływu na ustalone przez Kontrolę uchybienia, gospodarkę niecelową, nieoszczędność, w wielu wypadkach wysocę lekkomyślność i niedoleżność — miała szkoda polityka personalna, stosowana przez głośne już dzisiaj odpowiednie biura. Zwierzchnicy tych biur byli wyposażeni we władzę, prawie nieograniczoną, tak, że w pewnych wypadkach nawet ministrowie nie mieli wpływu decydującego na angażowanie, zwalnianie i translokowanie personelu.

Od dłuższego czasu prasa wielokrotnie podkreśla kult niekompetencji i dyktantyzmu, który zagnębiał się w naszych resortach i przestrzegała przed skutkami takiej, uprawianej polityki. Działają już mamy szereg dowodów w sprawozdaniu N. I. K. P., które wyraźnie stwierdza, że wspomniane ostrzeżenia były słuszne i że stosowanie szkodliwej polityki personalnej daje już owoce, powodując poważne straty dla skarbu.

O budownictwie państwowym, a więc o budowie gmachów państwowych, mieszkalnych, szkolnych i t.p. sprawozdanie podaje następujące ogólne uwagi: a) nieskoordynowanie rozmiarów i kosztów zamierzeń ze stanem finansowym Skarbu Państwa i faktycznymi potrzebami, b) braki w przygotowaniu technicznym robót budowlanych, przejawiających się w dokonywaniu zmian w projektach już w trakcie budowy, w dużych ilościach robót dodatkowych i przeróbkach częściowo już wykonanych robót, co — wszystko — podraża koszty wznoszonych budowli.

W szczególności w resorcie Min. Komunikacji:

„wydatkowanie w zakresie dokonywania robót inwestycyjnych nastręczało niejednokrotnie zastrzeżenia, a to: z powodu wykonywania zbędnych robót, nie przestrzegania przepisów przetargowych przez wprowadzanie zmian po odbytych przetargach, z powodu wyznaczenia nie realnych terminów ukończenia robót co podnosiło koszty budowy, wreszcie z powodu rozpoczynania robót wodnych, drogowych i kolejowych bez dostatecznego przygotowania te-

chnicznych wstępnych prac, co powodowało następnie potrzebę dokonywania zmian w trakcie budowy”.

Przytoczone uwagi świadczą wymownie o szkodliwej bezplanowości, nieprzestrzeganiu zasadniczych warunków przygotowania robót inwestycyjnych, lekkomyślności i braku poczucia odpowiedzialności, a także karygodnym niedbalstwie organów nadzorczych, które dopuściły do poważnych strat dla Skarbu.

Łudzić musi specjalne zanepokojenie

Stracone miliony

W państwowej kopalni Brzeszcze powstaje kosztem 15 milionów zł. nowy szyb, który jak stwierdza Kontrola, od dwóch lat jest nieczynny.

W Rudniku nad Sanem zostaje wybudowany nowy budynek Szkoły Rzemiosł koszt 80 tysięcy zł., a w tym samym czasie w tymże Rudniku zostaje opróżniony obszerny budynek szkolny po zlikwidowanym Seminarium nauczycielskim. W rezultacie wybudowany nowy budynek okazuje się za mały dla Szkoły Rzemieślniczej, zostaje zamknięty, a szkołę przenosi się do budynku poseminaryjnego, dla którego remontu trzeba było wydać dodatkowych 18 tysięcy złotych.

Na stacji Warszawa Wschodnia kosztem około 220 tys. złotych zostaje wybudowany tunel, który po jego zakończeniu okazuje się w tym miejscu zbyteczny i zostaje zamknięty, a w zamian wybudowano dwa nowe tunele.

Na stacji Persenówka są nabyte grunta, rzekomo dla rozbudowy tej stacji, które następnie okazują się zupełnie niepotrzebne i nie mogą być zużyte.

Na stacji Hajnówka i Stanisławów rozpoczyna się budowę dużych domów mieszkalnych kosztem około pół miliona złotych, roboty nie są zakończone i domy pozostają w stanie rozpoczętych kilka lat, podlegając stopniowemu niszczeniu.

O skandalicznej rozbudowie Chełma kosztem około 20 milionów złotych bez zakończenia budynków, które w ciągu kilku lat częściowo już zostały zniszczone: była opinia publiczna już wściekła zaalarmowana.

Brak projektów i kosztorysów stwierdzono, pomimo rozpoczęcia dużych robót na sumę ponad 2 miliony złotych, na drodze powiatowej Nr. 16, co spowodowało niepotrzebnie duże roboty ziemne, które wywoływały poważne straty.

Na budowie rozpoczętej w 1933 roku linii kolejowej Sierpc — Toruń i Zegrze — Tuszcz, roboty ziemne i budowę sztuczne, miały być w czasie niespełna połowy jednego sezonu budowlanego doprowadzone do stanu umożliwiającego układanie toru. Dla dotrzymania tych krótkich terminów konieczne było prowadzenie robót w tempie przyspieszonym oraz wykonywanie robót na dwie, a nawet w miejscach trudniejszych — na trzy zmiany, a więc w ciągu okragłej doby, co podrażało tego rodzaju roboty i nie dawało rękojmi, że masy ziemne zdążyć należy ustabilizować się. W rezultacie cały ten pośpiech okazał się nieuzasadniony, ponieważ Ministerstwo Komunikacji nie posiadało dostatecznej ilości podkładów i szyn osiemnastometrowej długości, które dla tej linii były przewidziane oraz dźwig i platformy pociągu, przeznaczone dla układania torów całymi ogniwami nie były przystosowane do układania szyn wspomnianej długości.

Faktów tego rodzaju można byłoby cytować wiele mnóstwo. Świadczy o nie o akcji bezplanowej, nieprzemysłowej, która wywoływała poważne straty dla Skarbu.

Również i w gospodarce personalnej zanotowano szereg poważnych uchybień, mających duży wpływ na nieprodukcyjne zwiększenie wydatków państwowych.

Tak np. stwierdzono, że w Zarządzie centralnym Min. Skarbu miesięczne uposażenia urzędników tegoż Ministerstwa, zaliczonych do grup uposażenia od VIII — IV, wahały się (łącznie z dodatkami lokalnymi funkcyjnymi) względnie służbowymi i wyrównawczymi) wraz z dodatkowym wynagrodzeniem z tytułu czynności misarwcznych i jednorazowych — od 300 do 4.850 złotych miesięcznie. Rozpiętość taka mówi sama za siebie i stwierdza anormalne stosunki, które panowały pod względem wynagrodzenia urzędników wspomnianego resortu.

nie fakt, że wspomniane uchybienia nie nosiły, niestety, charakteru sporadycznego, tylko stały się wysocę szkodliwym systemem, który szeroko się rozwiłkował i trudno jest prawdopodobnie obecnie stwierdzić, gdzie kończą się — niedbalstwa, niedoleństwa, a zaczynają się nadużycia.

Poruszone przez N.I.K.P. sprawy stają się specjalnie aktualne wobec projektowanego przystąpienia od 1.1.37 r. do wykonania 4-letniego planu inwestycji.

Uposażenie 192-ch pracowników, zatrudnionych w Zarządzie centralnym Min. Komunikacji, opłacano z kredytów Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej.

W Centralnym Biurze Statystyki przewoźów pokrywano z kredytów P. K. P. uposażenie pracowników biura zatrudnionych faktycznie w Zarządzie Centralnym Min. Komunikacji.

Wreszcie personel stacji Warszawa — Wileńska w stosunku do ilości wykonywanej pracy przekraczał rzeczywistość potrzeby o 99 osób. Część personelu tej stacji w ilości 102 osób pracowała w innych urzędach, przeważnie w Zarządzie Dyrekcji Kolejowej, a koszty uposażenia tego personelu pokrywano z kredytów służby stacyjnej.

Wynikiem tych nieprawidłowości stosowanych przez czynniki kierownicze resortu, było demoralizowanie z góry urzędów I-ej instancji, to też Kontrola stwierdziła utrzymywanie przez nie kancelistów i sił biurowych pod postacią robotników, których koszt utrzymania były przenoszone na roboty.

Poza tym szereg poważnych nieprawidłowości i uchybień ustaliła Kontrola przy oddawaniu dostaw i robót i to na sumy bardzo poważne. Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Niewspółmierne do cen, stosowanych na rynku pracy, wynagrodzenia robotników oraz pracowników admi-

nistracyjnych w niektórych przedsiębiorstwach oraz monopolach państwowych — nie zostały dotychczas sprowadzone do właściwej skali, powodując nieprodukcyjne wydatki.

Niektóre przedsiębiorstwa skomercjalizowane w dalszym ciągu nie przestrzegały norm statutowych przy dokonywaniu odliczeń na różne kapitały oraz przy podziale zysku netto, co zwiększało dowolność w dysponowaniu ich środkami obrotowymi oraz wpływało na wysokość wpłat do Skarbu.

Ściąganie strat Skarbu Państwa oraz powstałych należności Skarbu ciągnęły się strasznie długo, kończąc się często formalnym umorzeniem tych należności. Przyczynę takiego stanu rzeczy upatruje NIKP. w ogromnej ilości wydawanych przez władze rozporządzeń, przepisów, okólników, regulujących finansową gospodarkę władz i urzędów, w których powodzi przy najlepszych nawet chęci i woli jest urzędników bardzo trudno orientować się.

Wspomniana uwaga NIKP. jest bardzo słuszna i musi być wzięta pod uwagę przez wszystkie nasze resorty, celem zapobieżenia tej namiętnie wysocę szkodliwej pladze, uniemożliwiającej normalną pracę w urzędach.

Część ogólna sprawozdania NIKP. musi na każdego wywrzeć przynębiające wrażenie, albowiem stwierdza ono lekkomyślne szafowanie groszem publicznym, z taką trudnością dostarczaniem na potrzeby państwa przez nasze zubożałe społeczeństwo i to wówczas, gdy tyle pałacowych potrzeb nie zostaje zaspokojonych, gdy z powodu braku szkół milion dzieci nie może do nich uczęszczać, gdy odczuwa się palącą potrzebę naszego dozbrowienia, podniesienia naszego potencjału wojennego.

Dla tego też zasadnicze zmiany w organizacji naszej Administracji państwowej, w jej nastawieniu i metodach pracy — stają się palącą koniecznością, a to celem uniknięcia dotychczasowych fatalnych rezultatów.

Haussa na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK (PAT). We środę, a przede wszystkim we czwartek ujawniła się na giełdzie nowojorskiej wybitna tendencja wykrywa pociągająca z bardzo ożywionymi obrotami. We środę 3.294 tys. sztuk akcji zmieniło właścicieli; we czwartek zaś liczba ta wzrosła do 3.620.

Zwykła ta zaskoczyła troszkę ograniczone sfery giełdowe, które początkowo przyjęły z rezerwą reelekcję Roosevelta, gdyż, jak wiadomo, kandydatem wielkiego kapitału był raczej Landon. Obecnie przyczyną mocnej tendencji na giełdzie nowojorskiej upatrywane są w następujących czynnikach:

1) reelekcja Roosevelta likwiduje

stan niepewności co do dalszych losów amerykańskiej polityki gospodarczej, a zwłaszcza polityki w czasie „interregnum”, któreby nastąpiło na okres do marca, gdyby obrany został Landon;

2) wybór Roosevelta gwarantuje kontynuowanie polityki taniego pieniądza, co spowoduje dalszą wyżkę papierów państwowych, podtrzymującą wyżkę akcji;

3) ogólna koniunktura, a w szczególności perspektywy zysków przedsiębiorstw amerykańskich przedstawiają się bardzo optymistycznie;

4) do zwykłych akcji amerykańskich przyczyniają się masowo zakupy europejskie.

Problem ewolucji w polityce gospodarczej Trzeciej Rzeszy

Przywódcą Frontu Pracy dr. Ley przemawiał ostatnio w Hammersbach koło Garmisch, gdzie odbywa się szkolenie specjalistów partyjnych do spraw rzemiosła i handlu. Na szczególną uwagę zasługuje oświadczenie mówcy, że „spraw gospodarczych nie należy rozwiązywać z punktu widzenia jakiegokolwiek bądź teorii, lub z góry powziętego programu”. Dr. Ley przypomniał, że „Führer od samego początku sprzeciwiał się temu, by partia narodowo-socjalistyczna obstawiała w sprawach gospodarczych przy dogmatycznych poglądach i sztywnych zasadach”. Zagadnienia gospodarcze — mówił dr. Ley — winny być rozstrzygane według realnej polityki i konieczności dnia.

Oświadczenie to jest bardzo znamienne na tle częstych enuncjacji różnych osobistości i organów partyjnych w sprawie konieczności przestrzegania socjalistycznych zasad w życiu gospodarczym. Mniej więcej w tym samym czasie, co dr. Ley, przemawiał Bernhard Köhler, należący do sztabu wykonawczego premiera Goeringa. Mówił

on na zebraniu przedstawicieli przemysłu metalurgicznego o „zasadach gospodarki socjalistycznej”. Mówca zaznaczył wprawdzie, że „socjalizm nie jest postulatem gospodarczym, lecz politycznym. Nie jest on realizowany za pomocą eksperymentów i arbitralnych konstrukcji gospodarczych, lecz przez ukształtowanie życia narodu”.

To, co naród jako całość, zdobywa w dziedzinie wolności, prawa i honoru, staje się pośrednio udziałem każdego obywatela jako jednostki. Gospodarka narodowa — mówił Köhler — jest stale odbiciem stanu politycznego, w jakim znajduje się naród. W narodzie socjalistycznym przybiera ona inne formy, niż pod rządami kapitalizmu. Przekształcenie gospodarki z kapitalistycznej na socjalistyczną jest rzeczą naturalnej ewolucji, nie zaś rewolucyjnych eksperymentów.

W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że istotną rzeczą jest nowy sens własności, który — według pojęć narodowo-socjalistycznych — nie jest oparty na prawie dyspozycji, lecz na odpowiedzialności.

Nowy gatunek zboża na ziemię lżejsze

Polskie sfery rolnicze zainteresowały się czynionymi w Niemczech od 1875 r. próbami wyhodowania nowego gatunku ziarna, powstałego ze skrzyżowania pszenicy i żyta.

Nowy gatunek zboża osiągnął podobno taki stopień doskonałości, że już w najbliższych latach będzie można uprawiać

go w większych rozmiarach. Dziedziczość właściwości nowego ziarna uchodzi za zapewnioną.

Wyhodowanie nowego gatunku zboża posiada niemałe znaczenie i dla Polski z tego względu, że przy uprawie tej krzyżówki wchodzi w rachubę ziemię lżejsze. (pr.).

Giełdy pieniężne

Notowania, z dnia 9 listopada 1936 r.

DEWIZY

Holandia 285.10 (sprzedaż 285.80, kupno 284.40); Berlin 212.36 (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.75 (sprzedaż 89.90, kupno 89.57); Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 115.79, kupno 115.21); Hel singirols (sprzedaż 11.45, kupno 11.39); Londyn 25.88 (sprzedaż 25.95, kupno 25.81); Nowy Jork 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5.32 i pół, kupno 5.30); Nowy Jork (kabel) 5.31 i pół (sprzedaż 5.32 i trzy czwarte, kupno 5.30 i jedna czwarta); Oslo 130.00 (sprzedaż 130.33, kupno 129.67); Paryż 24.63 (sprzedaż 24.69, kupno 24.57); Praga 18.78 (sprzedaż 18.83, kupno 18.73); Stockholm (sprzedaż 133.78, kupno 133.12); Zurych 122.05 (sprzedaż 122.35, kupno 121.75); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan 28.00 (sprzedaż 28.10, kupno 27.90); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122.00, kupno 115.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 485.00 (500 dol.) 486.00, kupno od 1.000 dol. = zł. 33.10; 3 proc. pożyczka prem. inwest. I-ej em. 67.75; 4 proc. państwowa pożyczka premiiowa dolarowa 48.00—47.50—47.75; 5 proc. pożyczka kolej. konwersyjna 52.00; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt 92.00 (w proc.); 5 proc. obligacje Polsk. Banku Komun. em. 4 — 83.00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 50.00 — 49.75 — 50.00 (drobne) 49.25 — 49.50; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziem. kred. seria L 44.50 — 45.00 — 44.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawsk 57.00 — 57.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 56.25 — 55.88; 5 proc. L. Z. m. Lublina 43.25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.50; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 40.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 59.50.

AKCJE

Bank Polski 111.50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 31.00; Lilpop 14.75; Ostrowiec 30.50; Haberbusch 41.50.



Giełda zbożowa

Notowania, z dnia 9 listopada 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parwet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25.00 — 25.50; Pszenica zbierana 737 gl. 24.50 — 25.50. Zyto ekspor. 706-712 gl. bez obr. 18.00 — 18.25; Zyto I standard 695 gl. 18.00 — 18.25; Zyto II standard 681 gl. 17.75—18.00; Owies eksportowy 478-489 gl. 17.00—17.25; Owies I standard 460 gl. 16.50 — 17.00; Owies II standard 435 gl. 16.00 — 16.50; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25.50 — 26.50; Jęczmień 649 gl. 20.25—20.75; Jęczmień 620.5 gl. 19.50 — 19.75; Groch polny 21.00 — 22.00; Groch 20.25; Groch polny 21.00 — 22.00; Groch Victoria 27.00 — 30.00; Wyka 19.50 — 20.50; Peluska 21.00 — 22.00; Łubin niebieski 8.75 — 9.25; Łubin żółty 13.00 — 13.50; Rzepak zimowy i letni 45.50 — 46.50; Rzepak zim. 42.00 — 43.00; Siemię lniane basis 90 proc. 38.50 — 39.50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kamianki 95.00 110.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 125.00 — 135.00; Koniczyna biała surowa 100.00 — 120.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 135.00 — 150.00; Mak niebieski 71.00 — 73.00; Ziemiaki jadalne 3.50—4.00; Mąka pszena gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 41.00 — 42.00; Mąka psz. gat. I-A 0—45 proc. 40.00 — 41.00; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 38.00 — 39.00; Mąka psz. gat. I-C 0—60 proc. 37.00 — 38.00; Mąka psz. gat. I-D 0—65 proc. 36.00 — 37.00; Mąka psz. gat. II-A 20—55 proc. 35.00 — 36.00; Mąka psz. gat. II-B 20—65 proc. 32.00 — 35.00; Mąka psz. gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-D 45—65 proc. 30.00—31.00; Mąka psz. gat. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. II-F 55—65 proc. 29.00 — 30.00; Mąka psz. gat. II-G 60—65 proc. 28.00 — 29.00; Mąka psz. gat. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. gat. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastwana 19.50—20.50; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia wyciągowa 0 — 30 proc. 27.50 — 28.50; Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 27.50 — 28.50; Mąka żytnia gat. I 0—65 proc. 26.50 — 27.50; Mąka żytnia gat. II 50—65 proc. 22.00 — 23.00; Mąka żytnia razowa 0—95 proc. 20.00 — 20.50; Mąka pszena ponad 65 proc. 16.25 — 16.75; Otręby pszenne grube przem. stand. 13.00 — 13.50; Otręby pszenne średn. przem. stand. 12.00 — 12.50; Otręby pszenne młakie przem. stand. 12.00 — 12.50; Otręby żytnie 12.00 — 12.50; Makuchy lniane 20.00 — 20.50; Makuchy rzepakowe 16.25 — 16.75.

Ogólny obrót 4789 tonn, w tem żyta 1323 tonn. Usposobienie spokojne.

S P O R T

FORT BEMA -- WZIĘTY!

W triumfalnym marszu po mistrzowski tytuł
Bokserzy Okęcia miażdżą przeciwników 14 : 2

W WARSZAWSKIEJ BARCELONIE

Daleka droga prowadzi do siedziby Fortu Bema. „Jedynka” kończy swój kurs, a z punktu jej „wytychnienia” trzeba jeszcze półtora kilometra iść piechotą.

Wreszcie przez szeroką bramę i potężną wchodzimy na teren fabryki. Idziemy obok czerwonych kortów tenisowych i, nie dochodząc do boiska piłkarskiego, skręcamy na lewo do budynku, mieszczącego salę gimnastyczną.

Ring postawiony jest tuż przed małą scenką, zapchaną, jak i cała widownia, publicznością.

Jesteśmy w warszawskiej... Barcelonie. Publiczność sportowa Barcelony zna na jest całemu światu. Jest ona synonimem szowinizmu, fanatycznego uwielbienia — dla swoich i pogardliwej nienawiści — dla obcych... Taką właśnie opinię ma publiczność Fortu Bema.

Ale, doprawdy, opinię — niesłuszną. Widzowie bowiem zachowywali się niemal poprawnie. No... dopingowali naturalnie swoich i krytykowali zbyt surowo obcych, granic jednak, rażących wielką niesprawiedliwością — nie przekraczali.

Mecz więc odbył się w atmosferze całkowitej spokojnej, choć obaj sędziowie — i punktowy i ringowy — nie zawsze rozstrzygali bez zarzutu.

PASMO ZWYCIĘSTW

Pasmo triumfów Okęcia rozpoczęło się wczoraj w Warszawie, niepełnie przekonywująco, blizko silniejszego Gajka i z Fortu Bema.

Młody pięściarz Okęcia był przez cały czas w ofensywie. Miewał przewagę, ale bywał również w ciężkich opresjach. Mimo rozkrwawionego nosa, zdobył się w III rundzie na finisz, który przyniósł mu... wyrównanie — w naszych oczach, a zwycięstwo — w oczach p. Welfa.

Czortek (Okęcie) w wadze koguciej zdeklasował twardego Laferego (F. B.). Walkę rozegrał pewnie i nonszalancko, atakując z zupełnie otwartą gardą. Ale wysoka forma, zdaje się, już odżył, bo Lafere był bardzo... biedny, choć dzielnie wytrwał do końca. Ostrzeżenie dla Czortka w III rundzie możemy traktować jedynie, jako... koncesję sędziów na rzecz wymuszającej ją publiczności.

Pierwsze kroki Kozłowski (O) w wadze w Kułgę I (F. B.) w wadze piórkowej szły ciężko... Bokser Fortu Bema stawiał opór zaciekły i imponował twardością. Absolutną przewagę uzyskał „Kozioł” dopiero w III rundzie, kiedy Kułga I bliski już był nokautu. Wygrana pięściarza Okęcia — bardzo wysoka.

Znikomą za to była przewaga punktu Bąkowskiego (O) nad Olszewskim (F. B.). Tak znikomą, że dalibyśmy w wadze lekkiej — remis.

Olszewski bowiem był przeciwnikiem bardzo trudnym i groźnym. Bił seriami z lewej i prawej, parł do zwarcia, „odgryzał się” zaciekłe i — niewysoko wygrał obie pierwsze rundy. W trzeciej Bąkowski coraz częściej zaczął „puszczać w ruch” prawą. Ciosy zrobiły swoje: Olszewski osłabł i trzecie starcie przegrał zdecydowanie. Nie wydaje nam się jednak, (powtarzamy) by punktów wystarczyło aż na zwycięstwo pięściarza Okęcia.

KRZYWA SEWERYNIKA

Seweryniak nie chciał być w niedzielę. Był przemęczony pracą. Ale prosił kolegów i poczucie obowiązku — przemogły. Stał do walki z Kulczyńskim (F. B.) i, rzecz jasna, wypadł gorzej, niż zwykle. Ale od przeciwnika był dużo lepszy... Akcja jego rozwijała się stopniowo, a przewaga stale wzrastała. Trzecią rundę miał najlepszą i najwięcej w niej zebrał punktów. Wygrał jednak i obie poprzedzające.

Kolczyński dosięgnął go kilkakrotnie swymi ciężkimi „swingami”, było to jednak wiele, wiele za mało, by można mu dać zwycięstwo. Zainkasował przecież całe mnóstwo różnorodnych ciosów, niejednokrotnie rzucając potężnymi uderzeniami na liny i — wygrał mógł tylko w oczach sędziego i... miejscowych fanatyków. Zdaniem naszym, Seweryniaka skrzywdziłby nawet i remis. Jeżeli p. Welf punktował ciosy, „które Seweryniaka nie doszły”, a dziurawiły powietrze, to Kulczyński istotnie — wygrał bardzo wysoko.

Była to w każdym razie najciekawsza walka meczu.

TECHNIKA I SIŁA

Nie można tego powiedzieć o spotkaniu „średnich” — Matuszewskiego (O) i Kułgi II (F. B.). Cięższy, większy i silniejszy Kułga pchał się dokoła na lepszego technicznie przeciwnika, który punktował niejednokrotnie i w zwarcu i na dystans. Animsus Kułgi malował w miarę zbliżania się końca rund i meczu. W trzecim starciu obaj przeciwnicy „spadali” wyraźnie, ale przewaga punktowa Matuszewskiego stała się jeszcze wyższą i zwycięstwo jego było najzupełniej zasłużone.

POWOLNY ŁUKA I SZYBKIE „PISARZ”

W wadze półciężkiej odbyło się najlepsze technicznie spotkanie meczu. Łuka F. B. był bokserem niewątpliwie nie złym i przytomnym, ale raził na tle szybkiego Pisarskiego fatalną powolnością. Ustępował również przeciwnikowi w pracy nóg, sile ciosu i w walce w zwarcu.

Pierwszą rundę wygrał niewysoko „Pisarz”, gdyż większość punktów Łuka odrobił, na finiszu. W drugiej — bokser Okęcia przewagę znacznie zwiększył, a w trzeciej — całkowicie panował już na ringu, mimo, że jeden ze swingów Łuki dał mu się mocno we znaki. W sumie — wygrał wysoko Pisarski.

DZIEWULSKI PRZEGRYWA PRZECIEM K. O.

Dwa ogromne chłopcy, Dziewulski (F. B.) i Garstecki (O) rozpoczęli walkę w wadze ciężkiej w ostrych tempach. Atakował z wściekłością większy Dziewulski,

waga ciała wypychając przeciwnika do rogów i tam waląc dokoła i naoslep z lewej i prawej. Ale nisko skulony i dobrze zasłonięty Garstecki przetrwał szaleńczą ofensywę i pod koniec I rundy przeszedł do kontr - ataku. I tu wyszła na jaw „szklana szczęką”. Dziewulskiego! Jeden silny prawy sierp i obrzucił z Fortu Bema zwał się jak snop na deski i od k. o. uratował go jedynie sędzia ringowy, niezbyt orientujący się w zmienionych przepisach o zachowaniu się zawodnika w chwili, gdy przeciwnik jest — nokdaun.

Ponieważ Garstecki nie odszedł do rogu (i słusznie!) sędzia nie rozpoczął wogóle liczenia, a po tym — w samą porę zabrzmiał gong!

Ale „egzystencja” Dziewulskiego przeciągnęła się nie na długo. Następnym swing Garsteckiego zakończył ją już na początku II rundy. Tym razem bokser Okęcia „dla pewności” odszedł do rogu i sędzia wyliczył wreszcie „obrzyzka ze szklaną szczęką”.

FORT BEMA — WZIĘTY!

Tak został „wzięty” Fort Bema. Bokserzy jego walczyli bohatersko, a przegrali bo byli słabsi. Okęcie jest w chwili obecnej drużyną w stolicy bezkonkurencyjną. W triumfalnym marszu po tytuł mistrza Warszawy gromi bezapelacyjnie przeciwników w imponującym stosunku.

Takiego samego „pochodu” Okęcia spodziewamy się i w rozgrywkach o tytuł drużynowego mistrza Polski.

J. K. W.

REWANŻ WISŁY

Cracovia pokonana 2 : 3 (2 : 2)

„WISLANA” MŁODZIEŻ — CORAZ LEPSZA

Piłkarskie „derby” Krakowa, rewanżowy mecz Cracovii i Wisły zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 3:2 (2:2). Zawody wywarły w podwawelskim grodzie duże zainteresowanie i ściągnęły na boisko około 5,000 ludzi.

Zwycięzcy zaprezentowali się znacznie korzystniej, niż reaktywowana w Lidze Cracovia, której posunięcia, wobec ciągłych zmian w pomocy i ataku, rwały się co chwila. Bez formy zwłaszcza byli w niej Malczyk i Stępień, występujący po dłuższej przerwie. Trio obronne Cracovii również dalekie było od normalnej formy.

Odmłodzona natomiast drużyna Wisły wykazuje w dalszym ciągu coraz lepsze zrozumienie dla gry zespołowej, przy dużej bojowości i dyspozycji strzałowej napastników, z których środkowy — Szewczyk — był najlepszym graczem na boisku.

W pierwszej połowie gra toczyła się przy zmiennych atakach obu drużyn. Niespodziewanie w 12 min. sędzia dyktuje rzut karny za faul obrońcy Pajaka i Artur uzyskuje prowadzenie dla Wisły. Przeciwno decyzji żywo protestuje widownia uważając ją za zbyt pochopną.

Wyrównanie zdobywa w 24 min. Szeliga

przy czym bramkarz był zasłonięty i nie ponosi winy za puszczoną piłkę.

W ciągu dalszej gry akcja ataku Wisły się płynniejsze i groźniejsze, to też w 33 min. Szewczyk w zamieszaniu podbramkowym strzela drugą bramkę, tym razem nie bez winy bramkarza Cracovii. Wisła prowadzi 2:1.

W drużynie Cracovii następuje wówczas przegrupowanie na pozycjach. Wnosi to więcej ożywienia do gry. W 36 min. Korbas wyrównuje.

W drugiej połowie zawodów Wisła ma na ogół więcej z gry. Przez kilkanaście początkowych minut przewaga jej jest znaczna. Zapewnia jej to wreszcie zdobycie zwycięskiego punktu w 13 min. ze strzału Natanaka.

Cracovia znowu ucieka się do zmian w ataku. (Korbas przechodzi na środek, prawe skrzydło obejmuje pomocnik Góra). Pomaga to o tyle, że gracze jej przychodzą do głosu, brak strzelców jednak uniemożliwia uzyskanie przewagi, tym bardziej, że defensywa Wisły jest na wysokości zadania.

W końcowych minutach Wisła jest znowu stroną atakującą, punktu wszakże już nie uzyskuje.

O puchar Polski

LIGA ZWYCIĘZĄ STANISŁAWÓW 5:1

W niedzielę rozegrany został w Stanisławowie powtórny mecz o puchar Polski pomiędzy reprezentacjami Ligi i Stanisławowa. Zwyciężyła Liga w stosunku 5:1 (1:1).

Mecz wzbudził ogromne zainteresowanie gromadząc rekordową ilość 7,000 widzów. Do Stanisławowa przybyły specjalne pociągi popularne z najbliższych okolic.

W pierwszych 15 minutach gra była zu-

pełnie równorzędna. W okresie tym Stanisławów zdobywa w 9 min. prowadzenie ze strzału Zastawskiego. Wyrównującego gola dla Ligi strzela Wodarz w 22 min.

Po przerwie Liga opanowuje boisko. Trzy dalsze bramki dla niej zdobywa Skóra, a ostatnią — Matyas.

Liga wygrała zasłużenie, mając, zwłaszcza po przerwie, wielką przewagę. Doskonale spisywała się cała linia napadu. Poza tym wyróżnili się: Joks, Dytko i Gemza.

W reprezentacji Stanisławowa na wysokości zadania stanęła tylko trójka obrony.

Drużyny grały w następujących składach:

Liga: Albański, Joks, Gemza, Socha, Wasiewicz, Dytko, Skóra, Matyas, God, Wilimowski i Wodarz.

Stanisławów: Ogonowski, Gabara, Fieck, Bienia, Jonczy, Scheffer, Hrabal, Rudziak, Zastawski, Nowak, Wober.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Kalendarzyk

Wtorek: Andrzeja z Awelinu.
Wschód słońca 6,46, zachód 15,56.
Wschód księżyca 3,17, zachód 14,23.
Środa: Marcina.

PIM o pogodzie

Komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego:

Dnia 9 b. m.: w godzinach porannych panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na Wileńszczyźnie, w Bieszczadach i na Czarnohorze. Temperatura o godz. 7-iej wynosiła: od 2 do 5 st. w zachodniej połowie kraju i od 3 do 10 st. we wschodniej, w górach natomiast notowano od —1 do plus 9 st. Niewielkie opady za dobiebiegają ogarnęły znaczną część Polski, obfitejsze (do 12 mm.) wystąpiły w Siankach.

Na ogół chmurno i dość ciepło, gdzieś niedługo drobne deszcze. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

Dzisiejsze pogrzeby

POWAŻA

Tarnowski Ludwik, l. 63, urzędnik, godz. 10, kaplica Powązkowska; Malicki Romuald, l. 71, kupiec, godz. 10, kościół. Krzyża; Wielebicki Antoni-Stanisław, l. 51, urzędnik, godz. 10,30, kościół. Krzyża; Izdebska Malwina - Feliksa, BRDNO

l. 60, godz. 11, kaplica Powązkowska. Szyszka Antoni, l. 42, rob., godz. 12,30 szpital Dz. Jezus; Kulma Mieczysław, l. 28, szofer, godz. 11, szpital Praski; Sobieśka Ewa, l. 82, godz. 9, kościół. B. Ciała.

REWELACYJNE SUPERY na rok 1937

HORNYPHON

o szlachetnym brzmieniu



poleca na dogodnych warunkach

B. RUDZKI

TYLKO MARSZAŁKOWSKA 146

Szkoda, że tylko remis...

Wrażenia laika z meczu bokserskiego C. W. S. — Makabi

Egipskie ciemności, tłok, żargonowy szwargot i wrzask nie do opisania. Bywały meczów bokserskich odrzucając się, że chodzi tu o mecz CWS. — Makabi w cyrku warszawskim.

Mecz oczywiście opóźniony o pół godziny, no bo organizatorzy stoją widocznie na stanowisku, iż dobry ton nie pozwala na punktualność. Ponieważ nie można zainicjować cyrku w salonie, pragną zainstalować salon w cyrku. Trochę chyba błędna taktyka.

Nareszcie na ringu zjawiają się obie drużyny. Hataśliwi zwolennicy Makabi, stanowiący chyba 90 proc. widzów, przyjmują owacyjnie swych pupiłków.

CWS. wystąpiło w zmienionym składzie. Zamiast Szepińskiego wystąpił Gromek w wadze koguciej. Ciężka walczył z Neudingiem w miejsce Karpiskiego, który awansował do wagi ciężkiej na miejsce Jarczewskiego.

Na ringu meldują się pierwsi aktorzy: Wieczorek (CWS) i Rundstein (Mak). O ile pierwsza runda daje dużą przewagę makabeuszowi, to druga należy już do Wieczorka, a trzecia jest niemal wyrównana.

Starozakonna „większość cyrkowa” dopinguje bezustannie okrzykami swojego faworyta — „Kuba”, wal w żołądek!

„Kuba” w żołądek czasem rzeczywiście trafił ale często-gęsto walił w powięź. To też zwycięstwo przyniesione Rundsteinowi nie było zbyt przekonujące.

W następnej walce była wyraźna za to przewaga makabeusza Jakubowicza nad młodym i niewyrobionym Gromkiem, który posiada cios dość celny lecz słaby. Jakubowicz nie walczył jednak dość czysto i rękawica jego często „opadała” na plecy przeciwnika. Dzięki zwycięstwu Jakubowicza przez nokaut techniczny Makabi prowadzi 4:0.

Nastroj na sali „podniosły”. Radość w Izraelu ogromna. Jakiś współwyznawca Jakubowicza histerycznie wykrzykuje na wszystkie tony — „Zwycięzamy” ach zwyciężamy! (na szczęście nie wszędzie — p. zyp spraw.)

Błogosław ten „zepsuty” śmiech (CWS), który wykończył bardzo łatwo Krawieckiego (Mak.), prowadząc dobrze obmyślaną i efektowną walkę na dystans. Śmiech był panem sytuacji na ringu od pierwszej chwili spotkania aż do ostatniej.

Zgola krzywdzący był za to wynik w wadze lekkiej. Orlicz (CWS) reprezentował

bardzo ładną walkę i niezłą pracę nóg. Rosenblum (Mak.) był nieco pewniejszy w starciu. Pod koniec drugiej rundy Rosenblum rozciął brew partnerowi, który w trzeciej rundzie z plasterem na oku widzi gorzej i wysiłki jego są przez to mniej skuteczne. Pierwsze dwie rundy należą bezwzględnie do Orlicza i wynik oficjalny zdziwił nawet wielbicieli Rosenbluma. Tym bardziej, że walka „cewusiaka” była bardzo fair, czego nie można powiedzieć o „byczym” systemie Rosenbluma. System ten polega na uderzeniu „bykiem” (głową) w pierś przeciwnika.

Sytuację ratuje Brzuska, który pokonał zdecydowanie Nebła (Mak.). Nebel nawet nie bardzo „przeszkadzał” Brzusce w ruchach, ograniczając się raczej do obrony przed niezmiernie silnymi ciosami przeciwnika.

6:4! Nosy zwolenników Makabi wydłużają się co zresztą na ogół było już zbędne. Zaniepokojeni wpatrują się jedynie z otuchą w „murowanego pewniaka” Pilnika. A tutaj niespodzianka: Całka (CWS.), znajdował się w dobrej formie i osiągnął zupełnie zasłużony wynik remisowy. W ostatniej rundzie „bożyszcze” widowni (czytaj Pilnik) był właściwie wykończony i stracił zupełnie głowę. Nic zresztą dziwnego, bo znowu zastosowany „byczy” system może śmiało taki... skutek wywołać.

Przedostatnia walka również przyniosła sensację. Pomimo groteskowych nieco ru-

chów, pewnej zewnętrznej ościężałości i tury. Ciężka (CWS.) zdecydowanie wygrywa na punkty z Neudingiem (Mak.).

Nieliczna garstka polskiej publiczności zaczyna śmiejąc patrzeć w przyszłość. Trener i sekundant CWS-u p. Sztyldo z twarzą którego nawet nie patrzeć na ring można odczytać przebieg walki w każdym jej momencie, ma minę bardziej buńczuczna. Wynik 7:7. Wszystko zależy od Karpiskiego (CWS.), walczącego z Blumem (Mak.).

Cyrkowy odcinek „frontu ludowego” patrzy z lekkiem na Bluma. Wszyscy mówią o Blumie (moda na Blumów). Blum musi koniecznie uratować honor barw żydowskich. Jednym słowem musi Blum być wart Bluma.

W pierwszej rundzie jest wyraźna przewaga Karpiskiego. W drugiej zaś przewaga raczej imiennik francuskiego premiera. Karpiski walczy zbyt defensywnie. Wynik remisowy.

Ogólny wynik również za tym remisowy 8:8!

Wynik ten krzywdzi CWS., który powinien „zafasować” dwa punkty za Orlicza. I znów. Tłok, gwizd, świsł, oklaski. Opuściliśmy salę. Trzech brodatych widzów omawia przebieg meczu — „Uj ten Pilnik, jak on mógł nie wygrać? Taki bokser? A Blum?”

Nomem omen. I Blum może zawieść!

emir.



Nigdy nie jest zapóźno

troby, kamieni żółciowych, ziej przemiany materji, na bóle artrytyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile nżywać będziesz zioł moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm — Dziś jeszcze kup pudełeczko zioł „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz i swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne ZIOŁA „DIUROL” GASECKIEGO (z kogutkiem) sprzedają apteki i sklepy apteczne.

Eliminacja przed meczem pucharowym

POMORZE TRIUMFUJE W WALCE Z TORUNIEM 5:2 (2:0)

W niedzielę odbyły się w Toruniu zawody piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Pomorza i Torunia zakończone zwycięstwem reprezentacji Pomorza w stosunku 5:2 (2:0). Zawody prowadził p. Stogowski z To-

runia. Publiczności zebrało się około 2,000.

Mecz był eliminacją przed spotkaniem z reprezentacją Poznania o puchar Polski, które odbędzie się w Poznaniu w dniu 15 listopada b. r.

